Nr. 291. We Lwowie Sobota dnia 20 Października 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 20 [illegible] w miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie [illegible] 24 zł. — półrocznie 12 zł. — [illegible] miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do [illegible] 50 marek — kwartalnie 13 marek [illegible] — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji [illegible] 82 franków — kwartalnie 20 franków.

**Numer kosztuje 6 centów.**
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając dni [illegible] o godzinie 3 rano

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:**
**Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.**
**We Wiedniu:** pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Dennoberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

## Chory car.

Lwów 19. października.

Wiązanka wiadomości telegraficznych, zamieszczonych w dzisiejszym numerze naszego pisma, a dotyczących stanu zdrowia cara, jest nietylko w wysokim stopniu interesującą i ciekawą, ale także w równym stopniu doniosłą i ważną. Onegdaj już donosiliśmy, że *Prawit. Wiestnik* ogłosił urzędowy komunikat, rozesłany następnie w drodze telegraficznej przez *Ajencję Północną* tej dosłownej treści: „Komunikowane opinje lekarzy: profesora Leydena z Berlina, profesora Zacharina, dra Popowa i honorowego lejb-chirurga Weljaminowa na konsultacji dnia 16. bm. o stanie zdrowia jego cesarskiej mości najjaśniejszego pana: Stan choroby dotąd nie poprawił się, siły zmniejszyły się, lekarze mają nadzieję, że klimat południowego wybrzeża Krymu wpłynie pomyślnie na stan zdrowia najdostojniejszego chorego.“

Faktem jest, że stan choroby cara starano się dotychczas ile możności zataić. Obiegały wprawdzie najrozmaitsze pogłoski, ale nikt nie był w stanie ich skontrolować. Wiedziano, że z carem jest źle, ale nie miano urzędowej wiadomości. Powyższy komunikat, w formie niedopuszczającej żadnej wątpliwości, utwierdził, że pogłoski i wieści mają podstawę prawdziwą. Jeżeli w sferach, otaczających cara i strzegących dotychczas pilnie tajemnicy, uznano za stosowne tak alarmujący puścić w świat komunikat, przyznać, że „stan choroby nie poprawił się“, że natomiast „siły się zmniejszyły“, wówczas choroba musiała istotnie przybrać zatrważające rozmiary.

Że istotnie tak jest, tego dowodem dzisiejsze depesze. Wśród wzburzonej, a tem samem łatwowiernej opinji publicznej powstają — naturalnie — i rodzą się pogłoski i wieści najrozmaitsze. Mogła więc także powstać pogłoska o śmierci cara. W Berlinie wczoraj obiegała. Dotychczas ona jednak nie potwierdzona i dlatego o niej nie mówimy. Trzeba zresztą liczyć się jeszcze z jedną okolicznością. Zdrowie i życie potentatów i mocarzy tego świata, to ważny czynnik... giełdowy. Biuletyn o stanie zdrowia cara wpływa na zwyżkę, względnie na zniżkę kursu walorów, notowanych na giełdach europejskich. Ponieważ na stan kursów wpływa się czasami — by nie powiedzieć często — w sposób sztuczny, więc rzecz naturalna, że spekulacja musiała skorzystać ze zdarzonej sposobności, by spożytkować chorobę cara dla swoich celów. Być więc może, że pogłoska o śmierci cara, to zwyczajny manewr giełdowy, dlatego nie mamy potrzeby dłużej nią się zajmować. Są inne wiadomości ważniejsze i poważniejsze, bo pozytywniejsze.

Mamy przedewszystkiem na myśli doniesienie *Politische Correspondens*, że car nie pojedzie już do Korfu. *Pol. Cor.* jest międzynarodowym organem półurzędowym, to znaczy, iż wszystkie rządy posługują się nim dla swych enuncjacyj oficjalnych. Jeżeli więc tego rodzaju organ donosi, że car nie pojedzie już do Korfu, wówczas jest to niezawodnie prawdą i sferom urzędowym nad Newą zależy na tem, aby świat się o tem dowiedział. I istotnie według wiadomości nadeszłych wprost i bezpośrednio z Petersburga, podróż cara do Korfu została stanowczo zaniechaną, gdyż lekarze stanowczo od tego odradzili. Nie potrzeba doprawdy zbyt wiele domyślności, aby zrozumieć co tego rodzaju postanowienie znaczy.

Po podróży do Korfu spodziewano się uratowania cara. Łagodny klimat południa miał wpłynąć zbawiennie nietylko na chorobę oficjalnie uznaną, ale także na chorobę uboczną, o której jak najmniej chcą pisać. Jeżeli zatem podróż do Korfu została zaniechaną, wówczas widocznie w najbliższem cara otoczeniu doszli już do przekonania, że choroba zbyt groźne i wielkie przybrała rozmiary, by jeszcze można było myśleć o ocaleniu. I istotnie. Raporty urzędowe przyznają i stwierdzają to, że stan zdrowia cara dzisiaj znowu gorszy. Od wczoraj nastąpiło znaczne zmniejszenie czynności serca, a ze względu na chorobę nerek nie można stosować środków, używanych zazwyczaj do podwyższenia działalności serca. To są wiadomości prywatne *Ajencja Północna* zaś donosi w formie urzędowej, że stan zdrowia cara znacznie się pogorszył, że ogólne osłabienie i choroba serca postępują... Dla uzupełnienia wiązanki należy jeszcze zwrócić uwagę na wiadomość o powołaniu wszystkich członków rodziny carskiej do Liwadji, a przedewszystkiem na wyjazd tamże narzeczonej carewicza ks. Alicji. Gdy do łoża chorego powołują z bliska i zdala krewnych i członków rodziny i tych co mają się nimi stać, wówczas niezawodnie z pacjentem bardzo źle, bo wszyscy odczuwają wtedy bliskość katastrofy.

## Nasze szkoły średnie.

VI.

Rada szkolna krajowa, oceniając należycie znaczenie wystawy krajowej, postanowiła na niej nietylko podać obraz rozwoju i obecnego stanu szkół jej podległych, ale też uczynić wystawę w pewnym kierunku punktem zwrotnym rozwoju szkolnictwa. Należycie oceniając wielkie znaczenie zbiorów środków naukowych, postarała się rada szkolna o ułożenie i przedstawienie na wystawie zbiorów środków naukowych, zbiorów idealnych, t. j. takich jakich dzisiejszy stan nauk szkolnych wymagać może. Każdy z zakładów krajowych będzie się w przyszłości starał o uzupełnienie zbiorów jakie posiada, według przedstawionych na wystawie zbiorów normalnych. W tym celu wyszły już po części lub wyjdą dokładne katalogi zbiorów: do nauki geografji i historji, rysunków wolnoręcznych i geometrycznych, filologji klasycznej, fizyki i historji naturalnej. Wyszedł także z druku spis dzieł bibljotek dla młodzieży szkół średnich, znajdujących się w pawilonie w osobnej szafie; ułożyła go komisja, która się z polecenia rady szkolnej ukonstytuowała w tym celu. W drukowanym opisie brakuje ceny (12 ct.) przy Roksolanji Klonowicza; niektóre też dzieła tam podane w edycjach droższych, jak Goethego „Faust“ w przekładzie Jenikego, niektóre dzieła Korzeniowskiego i t. d. wyszły w najnowszym czasie w daleko tańszych a równie odpowiednich wydaniach; Goethego „Faust“ nawet w wydaniu chociaż tańszem znacznie, przez tłómacza poprawionem i ułamkami części drugiej powiększonem.

Znajdują się w pawilonie rady szkolnej także rysunki wolnoręczne i geometryczne oraz ćwiczenia kartograficzne młodzieży. Ćwiczenia kartograficzne, których potrzebę w ostatnich czasach także u nas silniej zaakcentowano i które właściwie zastosowane, istotnie są nieocenionym środkiem do nabycia wiedzy geograficznej, w ogóle przedstawiają się bardzo dobrze. Wyjątkowo tylko spotykamy się z dowodami mniej właściwego kierunku, jak n. p. z mapami etnograficznemi państwa niemieckiego, takiemiż Stanów zjednoczonych i t. p.

A że właśnie mowa o mapach, nadmienimy jeszcze, przejrzyście i jasno przedstawił stosunki krajowej fauny i flory na mapie poglądowej profesor L. Wajgiel, gdy przeciwnie mapa granic Polski profesora dr. Jana Chrapka jest unikatem w kierunku ujemnym i zaprawdę przerażającym przykładem, jak się do podobnych prac brać nie powinno.

Na tem kończymy szereg uwag, których nam nastręczył dział szkół średnich na wystawie krajowej; taki jeno był nasz zamiar, nie mieliśmy na myśli wszechstronnego omawiania dotyczących zakładów. W chwili kiedy te słowa pójdą pod prasę, niestety piękny pawilon szkolnictwa będzie już zamknięty; atoli pozostaną po nim nietylko wspomnienia miłe, ale wrażenia silne i, dzięki mądrze obmyślanemu i należycie przeprowadzonemu planowi wystawy szkolnej, działające pomyślnymi skutkami jeszcze w dalekiej przyszłości.

*J. J. A.*

## Carski wyrok.

Senat rosyjski powołany był do tego, aby strzedz prawa, a w szczególności pierwszy jego departament miał ochraniać prawo przeciwko umyślnym lub nieumyślnym nadużyciom ze strony administracji. Ponieważ jednak prawo i samowładza wzajemnie się wykluczają, gdyż prawo wymaga podporządkowania się woli jednostki woli ogółu, wyrażonej w prawie, a samowładza opartą jest na zasadzie *sic volo sic jubeo*, przeto w co się zmienił pierwszy departament carskiego senatu:

D. 18. kwietnia rb. roztrząsano w nim sprawę orłowskiego gubernatora P. W. Niekludowa, obwinionego o bezprawne sieczenie rózgami włościan powiatu orłowskiego, którzy nie chcieli wykonać polecenia policji. Kilka osób, starców i kobiet umarło po egzekucji. Departament przyszedł do przekonania, że w rozpatrywanej czynności Niekludowa znajdują się wszystkie znamiona przestępstwa i że należy go na zasadzie obowiązujących ustaw oddać pod sąd. Mając jednak z drugiej strony na uwadze, że oddanie pod sąd pociąga za sobą wdrożenie śledztwa i uniemożliwia oskarżonemu uchylenie się od śledztwa i sądu, i badanie włościan z guberni, zarządzanej przez Niekludowa, co „niekoniecznie jest pożądanem“, i że nakoniec ministerstwo spraw wewnętrznych nie przedsięwzięło żadnych środków przeciwko Niekludowowi — przeto senat rządzący postanowił: dać orłowskiemu gubernatorowi *wygawor*, przed uprawomocnieniem się jednak wyroku, starać o pozwolenie cara na jego wykonanie przez ministra sprawiedliwości.

Po referacie ministra jego carska mość raczył „najmiłościwiej“ wypowiedziec dwa słowa: *oczeń rad* (cieszę się bardzo) — pozostawiając swoim wiernopoddanym pole do domysłów, z czego mianowicie *jego wieliczestwo* się cieszy. Czy z nowego dowodu tego, że przy obecnym systemie administracji, godność prawa i życie ludzkie nic nie znaczy? Czy z tego może, że najwyższy sąd w państwie, na prawidłowej działalności którego zasadza się wiara w istnienie sprawiedliwości w Rosji, sam proponuje naruszenie sprawiedliwości i prawa? Czy z tego może, że senat wykazał taki zupełny brak najelementarniejszych pojęć ludzkości i zdrowego rozsądku?

Czegoby jednak nie wyrażała monarsza radość, sam fakt tej radości w związku z postępowaniem senatu, z którego car się tak cieszy, jest dostatecznym, aby ocenić położenie rosyjskich poddanych w Rosji. Redakcja komitetu *Wolnej prasy rosyjskiej* w Londynie, donosząc o tym „carskim wyroku“ wyraża nadzieję, iż każdy Rosjanin, któremu w ręce ta wiadomość się dostanie, postara się fakt powyższy rozszerzyć jak najwięcej, w szczególności zaś wśród włościan.

## Korespondencje.

**Wiedeń** 19. października.

(Ustawa o organizacji żandarmerji — Ustawa o swojszczyźnie).

Na pierwszem posiedzeniu izby poselskiej przedłożył rząd między innemi ustawę o nowej organizacji żandarmerji, która w wielu zasadniczych postanowieniach różni się od ustawy dziś obowiązującej. W ogóle projekt ustawy zawiera cały szereg postanowień, mających na celu polepszenie bytu tak oficerów, jak i podoficerów i szeregowców żandarmerji. Najważniejszem w tym względzie jest postanowienie, wedle którego przy obliczeniu emerytury każdy rok służby liczyć się ma za 16 miesięcy. Pod względem zaopatrzenia wdów i sierót, i w ogóle pod względem materjalnym czyni projekt zadość wszelkim słusznym żądaniom i z pewnością każdy w ocenieniu ciężkiej służby żandarmskiej, uzna te ulgi za słuszne. Inaczej ma się z postanowieniem dotyczącym wypadków, w których wolno jest żandarmom użyć broni palnej. Dotychczas obowiązująca ustawa zna trzy takie wypadki: konieczność obrony przy napadzie na osobę żandarma, opór stawiany żandarmowi w wykonaniu służby, wreszcie w razie ucieczki niebezpiecznych zbrodniarzy. Dzisiejszy projekt dodaje jeszcze punkt czwarty, wedle którego użycie broni dozwolone jest także „przy napadzie na trzecie osoby, bądź to ludzi zbrojnych bądź też ludzi zaopatrzonych w przedmioty zagrażające bezpieczeństwu osoby“ Innemi słowy: jeżeli dwaj ludzie uzbrojeni w kije opadną trzecią osobę, wolno żandarmowi położyć ich trupem. I taką ustawę przedkłada rząd bezpośrednio po wypadkach w Karwinie i Ostrowie! Gdybyż przynajmniej ukazała się była po temu potrzeba, gdyby więc notorycznem było, że powaga żandarmerji nie wystarcza i częstsze użycie broni stało się koniecznem — tego jednak nikt twierdzić ani tem mniej udowodnić nie może w skutku czego obostrzenie przepisów o użyciu broni, nabiera pozoru prowokacji i wygląda ze strony wojskowości na szyderczą odpowiedź na skargi podniesione przeciwko nadużyciom popełnianym przez żandarmerję.

Bardzo zajmującą jest przedłożona również na pierwszem posiedzeniu ustawa o swojszczyźnie (*Heimathsgesetz*) — zajmującą szczególnie jako dowód drobiazgowości austrjackiej biurokracji, w której aż nadto często „reforma“ przemienia się w łataninę, a „uregulowanie“ w kabalistyczną gmatwaninę. Austrjacka ustawa o przynależności należy do petrefaktów najgorszego rodzaju. Trzeba już sporej dozy inteligencji, ażeby się w niej rozeznać, logiki tam w ogóle doszukać się nie można. Człowiek prosty, a jeszcze nie piśmienny, nie wie często nawet, do której gminy przynależy, przynależność bowiem jak klątwa biblijna ściga go w nieskończone pokolenia. Braki tej ustawy wyszły na jaw szczególnie po wprowadzeniu w życie ustawy o żebractwie i włóczęgostwie — ustawy swoją drogą takiej kwalifikacji, że we Wiedniu naprzykład codziennie w wyrokach sądowych bywa pominaną. Tymczasem nowa ustawa nie mówi wcale o tych brakach i rozważa całą reformę tylko ze stanowiska zaopatrzenia ubogich. Ale jak! Wszakże największą niesprawiedliwością jest dzisiaj to, że gminy zmuszone są często gęsto utrzymywać przymusowo dostawianych im ludzi którzy nigdy w tej gminie nie żyli, swojszczyznę mają może odziedziczoną po dziadku, a całe życie — jak długo byli zdolni do pracy — pracowali, a może i podatki opłacali, w innej gminie. Tymczasem projekt ustawy właśnie tych biedniejszych od ułatwień w nabyciu przynależności wyraźnie wyklucza. Przypatrzmy się tym ułatwieniom. Dotychczas przyjęcie do gminy zależnem było od jej uchwały, dziś staje się ono na żądanie obowiązkowem dla gminy — ale w jakich warunkach! Nie można zatem odmówić przyjęcia do gminy petentowi, który

a) przez lat pięć bez przerwy płacił w gminie podatek, czy to z nieruchomości, czy też zarobkowy, lub dochodowy i nie znajduje się z podatkiem w zaległości;

b) który przez lat dziesięć, bez przerwy, w gminie mieszkał, a przez ten czas ani nie był karany, ani też nie korzystał z gminnych instytucyj dobroczynnych.

Oto wszystko, a raczej nie wszystko; bo dodatkowe postanowienie orzeka, że za przyjęcie do gminy, nie wolno gminom żadnych pobierać taks. Osoby karane, lub — co projekt bardzo charakterystycznie jednym tchem wymienia — osoby, które korzystały z funduszów dobroczynności gminnej i nadal pozostaną na łasce policji szupaśniczej, względnie i nadal spadać będą na kark gminom, w których mieszkali przed pół wiekiem ich dziadkowie.

Reforma ustawy o swojszczyźnie możliwą jest tylko przy zniesieniu pojęcia swojszczyzny w ogóle — przyznaje to zresztą i rząd w motywach dołączonych do projektu, ale z naiwnym dodatkiem, że na razie nie może zdecydować się do tego, bo — bo wiele innych ustaw austrjackich, opiera się na zasadzie swojszczyzny, w tej liczbie przedewszystkiem ustawa, wedle której nikt nie może z gminy przynależnej być wyszupasowanym. Wynika zatem z tego, że dla dzikich przepisów szupaśniczych zatrzymać trzeba zasadę przynależności, żeby wolny obywatel miał chociaż jedną gminę, z której wyszupasowany być nie może. Czyż nie wyborna logika? Jeżeli zacytuję jeszcze klasyczne zdanie z motywów, że „*das Heimathrecht fördert die Freizügigkeit*“, bo gminy łatwiej dopuszczają do pobytu osoby, mające gdzieindziej przynależność, to scharakteryzowałem już chyba dostatecznie całą powierzchowność, płytkość i indolencję, która z tego projektu przemawia.

Najbardziej zajmującą z całego przedłożenia jest tablica wykazująca w procentach, ile w gminach każdej prowincji, mieszka osób do gminy nieprzynależnych. Oto kilka cyfr:

Na sto osób przynależnych, wypada nieprzynależnych: w Austrji Dolnej 123, Górnej 101, Salcburgu 93, Styrji 110, Karyntji 79, Krainie 27, Tyrolu 28, Czechach 92, na Morawach 61, na Szląsku 69, w Galicji 19, na Bukowinie 18, w Dalmacji 6. Wynika z tego, że włóczęgostwo najbardziej kwitnie w krajach zamożnych, w Galicji np. i na Bukowinie nie ma po co się włóczyć, bo nędza wszędzie jednaka.

*Adin.*

## Z Warszawy.

Z Warszawy otrzymał *Czas* następującą korespondencję, datowaną d. 16. b. m.:

Minister sprawiedliwości, p. Murawiew, zwidziwszy instytucje sądowe, wyjechał z Warszawy w niedzielę. Tutejsze dzienniki podały naturalnie do wiadomości tylko to, co pisał o pobycie ministra *Warsz. Dniewnik*, oprócz jednak tych urzędowo sformułowanych wiadomości, obiegają w mieście prywatnie jeszcze inne. Otóż minister w przemowie swej do przedstawicieli sądownictwa zaznaczył, iż zadanie Rosjan, służących na kresach carstwa, jest niełatwem, „sądownicy jednak pamiętać zawsze powinni, iż mają oni nietylko obowiązek wymierzania sprawiedliwości, lecz zarazem, jako patrjoci, winni pomagać do osiągnięcia tych celów, jakie ma rząd na względzie. Osiągnięcie tych celów stanie się o wiele łatwiejszem, jeśli sądownictwo iść będzie ręka w rękę z organami administracyjnemi.“ Dla nieznających tutejszych stosunków dodać musimy objaśnienie, iż sądownicy rosyjscy, stojący znacznie wyżej pod względem intellektualnym od urzędników administracyjnych, spoglądają z wysoka na tych ostatnich i często bardzo wskutek tego wytwarzają się kolizje pomiędzy organami ministerstwa sprawiedliwości, a przedstawicielami administracji. P. Murawiew przemawiał w tym razie *pro domo sua futura*, gdyż ma on pono wkrótce objąć tekę ministerstwa spraw wewnętrznych, a miejsce jego zajmie senator Plewe.

Spodziewano się tu w sferach sądowych, iż minister przywiezie z sobą rozporządzenie, dozwalające obsadzania posad sądowych przez Polaków w stosunku 33%. Rozporządzenia takie zwą się „sekretnemi“ i komunikowane bywają tylko władzom naczelnym sądownictwa; czy

---

13)

# MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

Część pierwsza

(Ciąg dalszy.)

Ale wypadki biegły naprzód i z jednej strony bohaterskie domagania się margrabiego, który koniecznie chciał go pociągnąć do lasu i zmusić do prowadzenia wojny, z drugiej pretensje margrabiny do odgrywania roli księżny de Longueville, w tej Frondzie, która mogła się stać straszną i galopowania po gościńcach z kokardą białą u kapelusza i pistoletami za pasem, zmusiły ostatecznie hrabiego do wyniesienia się na emigrację. Postanowienie to przynosiło korzyść podwójną, najprzód manifestowało uczucia wierności dla króla, a współcześnie oswobodzało go od otyłej amazonki i szlachcica rozmiłowanego w zasadzkach leśnych.

Był sam i stosunkowo dość swobodny. Oznajmił więc o swym wyjeździe pewnego pięknego poranku i przyspieszył go, oświadczając, że otrzymał naglące wezwanie od hr. Prowancji, by jak najprędzej połączył się z nim za granicą. W obawie, by margrabia nie zrzekł się zamiarów prowadzenia wojny chłopskiej, a zwłaszcza margrabinie nie przyszła ochota galopowania po płaszczyznach Palatynatu, hrabia dodał złośliwie, że hr. Prowancji oświadcza swą wdzięczność wiernemu Lovigné za jego gorliwość i chęć zachowania dla korony prowincyj zachodnich Zachwycony tą oznaką zaufania królewskiego, margrabia pozwolił odjechać spokojnie swemu przyjacielowi.

Margrabina trochę płakała, ale pocieszona myślą wojowania, ustrojenia się w kapelusz z kokardą i w karabin przytroczony do łęku siodła, śmiała się przez łzy, gdy hrabia de Surgères, żegnając ją w obecności męża, zażądał pozwolenia ucałowania jej ust. W chwili, gdy się ku niej pochylał, w czem mu przeszkadzały nieco zbyt wydatne wdzięki, Surgères zdołał jej szepnąć do uszka:

— Czuwaj nad Renée. Uściskam ją przed wyjazdem.

Margrabina kiwnęła głową na znak, że zrozumiała i że pamiętać będzie o poleceniu. Hrabia swobodny, wesoły, zwolniony zupełnie, ślicznie skłonił się z konia szpicrutą swemu przyjacielowi margrabiemu, zamyślonemu już zupełnie o miejscu, gdzie z chłopami zrobi zasadzkę na żołnierzy rzeczypospolitej, poczem zawrócił na boczną drożynę ku Fougères, ku białemu domowi, czystemu i pełnemu kwiatów, który nazywano strażnicą. Niegdyś panowie Mayenny mieli tutaj punkt zborny na polowaniu i mieszkała tutaj straż leśna. Hrabia zatrzymał konia przed płotem, otaczającym dziedziniec, wśród którego wznosił się domek. Zeszedł z konia, budząc popłoch śród kur, grzebiących w zielsku, kaczek trzepoczących się w kałuży, pokrytej skrzekiem zielonym. Pies począł szczekać gwałtownie.

— Cicho! cicho! a pójdziesz! o pójdziesz! — zawołał głos silny — czyż nie poznajesz naszego pana?

— Tak, to ja, ojcze La Brisée. Co słychać tutaj?

— Nic nowego, jaśnie panie! — odrzekł, stając na progu domu stary strzelec, ubrany w kamizelkę aksamitną, w buty wysokie i w kordelas u pasa.

W izbie utrzymanej bardzo czysto wymytej, wymiecionej, służącej za kuchnię i jadalnię, trąby myśliwskie błyszczały mosiężną swą barwą, obok batów i kordelasów, głów jelenich i dzików, obok całego muzeum lisich łbów, zdobiących ściany.

— Czy jaśnie pan raczy wejść na chwilę do środka, by spocząć i wypić kubek jabłeczniku?

— Innym razem, innym razem, kochany La Brisée, dziś niepodobna.. Wyjeżdżam.. na dość długo.

La Brisée zrobił ruch, wyrażający smutek i rozpacz.

— Jasny pan nas opuszcza! — zawołał — w takim czasie! cóż z nami się stanie?

— Powrócę, kochany La Brisée, powrócę To tylko wycieczka, zwyczajna wycieczka dla rozrywki.

— Jasny pan może jechać lub zostać, jak mu się podoba! — odrzekł z rezygnacją strzelec — jakież rozkazy mi pan hrabia daje na czas swej nieobecności? — dodał, przybierając ton uległego sługi.

— Nic ważnego, mój La Brisée.. prawo polowania zostało teraz zniesione, nie masz więc nic do roboty.

La Brisée westchnął melancholijnie i szepnął:

— Obrzydliwe, niegodne rozprzężenie! Gdyby przynajmniej zniesiono...

Zatrzymał się, przypomniawszy sobie obecność pana, gdyż był stronnikiem skrytym rewolucji, z wyjątkiem tego co dotyczyło polowania, i dodał:

— Strzelać do sarn! jak świat światem tego jeszcze nigdy nie było!

— Będą jeszcze inne rzeczy, zapewniam cię mój La Brisée. Ale mówmy o tem, po co tu przyjechałem Gdzie jest Renée?

— Panna Renée jest z moją żoną, niedaleko ztąd, na folwarku Verbois. Zaraz przyjdą, oczekuję ich już od kwadransu.

— Nie mogę czekać. Muszę nocować dziś w Rennes. Ucałuj więc Renée odemnie. Do widzenia, kochany La Brisée! trzymaj się dobrze. Wkrótce powrócę.

I żegnając ręką strzelca, hrabia de Surgères odjechał, wskoczywszy zgrabnie na siodło. Był wesoły, gdyż myśl o rozczulającej scenie z Renée odbierała mu humor. Lękał się zawsze wszelkich wylań serdecznych, nie dla tego by był nieczułym. Renée była jego córką, dzieckiem zrodzonem z miłostki między nim i korpulentną margrabiną de Louvigné. Dla córki tej, dziecka namiętności dawno już wygasłej, miał uczucie bardzo umiarkowane. Czuwał nad nią, ale zdaleka; obdarzał ją podarunkami, nie szczędził pieniędzy, ale pieszczot unikał stanowczo. Renée zaraz po urodzeniu, które na szczęście przytrafiło się wtedy, gdy margrabia de Louvigné udał się na zebranie szlachty bretońskiej do Rennes, została oddaną pod opiekę La Brisée i jego żony. Dziecko wychowywane było w tajemnicy, widywało swego ojca tylko przypadkiem i zawsze z daleka, a jeszcze rzadziej margrabinę de Louvigné, matkę. Oboje rodzice, wobec obawy plotek wiejskich, unikali wszelkich objawów czułości. Nie znała więc swego pochodzenia i uważała się za córkę La Brisée i jego żony, kobiety bardzo dobrej, ale wcale nie arystokratycznej.

Dzięki jednak szczodrobliwości hrabiego, Renée otrzymała dobre wychowanie i okazywała niepodległość charkteru panny dobrego domu. Umiała jeździć konno i galopowała nieraz sama bez opieki, przez łąki i pola, na małej klaczy, pochodzącej z dworskiej stajni. Ojciec Le Brisée brał ją nieraz na wycieczki swoje do lasu, i powoli dziewczyna nabywała silnej namiętności do myślistwa. Pewnego dnia, gdy La Brisée, posiliwszy się w lesie, drzemał pod cieniem buku, jak pasterz wirgiljuszowy, zabrała mu niespostrzeżenie strzelbę Cichutko oddaliła się, unikając trzasku gałązi pod nogami lub szelestu liści suchych. Doszedłszy do polanki, gdzie pies strzelca, widząc fuzję i nie pytając się kto ją niesie, puścił się na zwiady i wypłoszył bażanta, Renée zmierzyła i dała ognia... Ptak, bijąc ciężko skrzydłami, spadł na ziemię. Dziewczyna skamieniała na chwilę i jak gdyby ogłuszona hukiem, poglądała zdumiona i nie bez pewnego uczucia dumy i błysku tryumfu w oczach na łup, tłukący się wśród trawy i nagle nieruchomy. Pies rzucił się na zdobycz i przyniósł ją w paszczy. Renée wyrwała mu ptaka, wsunęła go do kieszeni męskiej kurtki, jaką zawsze brała na swe leśne wycieczki, i pobiegła po La Brisée, zbudzonego przez wystrzał. Nie widząc swej fuzji, sądził, że mu ja skradli złodzieje leśni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

więc minister wydał takie rozporządzenie, przekonamy się dopiero po upływie niejakiego czasu. Poprzednio dozwolił p. Murawiew przyjmować do sądów na aplikację kandydatów do posad sądowych polskiego pochodzenia, następnie zaś wydał rozporządzenie, iż Polacy mogą też zajmować posady pomocników sekretarzy w sądach okręgowych.

Kiedy już mowa o sprawiedliwości i jej przedstawicielach, to muszę przesłać wam wiadomość o losach seminarjum kieleckiego. Z księży aresztowanych pozostaje w cytadeli tylko ks. Sawicki, inni są wypuszczeni na wolność za kaucją. Wyrok w tej sprawie nie zapadł jeszcze, gdyż minister sprawiedliwości zauważył, iż zarzuty, stawiane księżom, nie dadzą się podciągnąć pod żaden z artykułów ustawy karnej. Obiegają pogłoski, iż sprawa ta załatwioną będzie na drodze administracyjnej. O zniesieniu djecezji kieleckiej niema mowy, faktem jest jednak, że minister finansów zawiadomił biskupa kieleckiego, w liście zresztą grzecznym co do formy, iż pensja jaką dotąd pobierał, na mocy woli monarszej zmniejszoną zostaje z 5 do 3 tysięcy.

Zdrowie cara nie poprawiło się dotąd w Liwadji. Car ma być strasznie rozdrażniony i opowiadają, że jest nadzwyczaj zmieniony. Ubranie wisi na nim formalnie, a cerę ma żółtą. Mówią tu o rejencji, wymieniając jako rejenta w. ks. Włodzimierza, gdyż następca tronu ma bawić razem z rodzicami na Korfu. Według prawa państwowego rosyjskiego, jeśli zachodzi potrzeba ustanowienia rejencji, a następca tronu jest pełnoletnim, nikt inny sprawować rejencji nie może; gdy jednak następca tronu bawi poza granicami państwa, rejentem może być i inny członek rodziny carskiej.

Hurko ma się udać za granicę dla dalszej kuracji; podobno robi to niechętnie, zmuszony przez Marję Andrejewnę, która chce utrzymać swego małżonka przy życiu, by i nadal mogła pełnić obowiązki jenerał-gubernatora. Wogóle wobec choroby cara i choroby wielkorządcy warszawskiego panuje pewnego rodzaju panika w sferach czynowniczych; chwile to dla nich trudne, gdyż nie wiadomo, co przyszłość przyniesie, a skompromitować się wobec tej niewiadomej przyszłości nie chcą.

## Anglja i Francja.

Już kilka tygodni temu przebąkiwano, iż Anglja dla bezpieczeństwa swych na terytorjum chińskiem przebywających poddanych wzmocni swą flotylę na wodach chińskich. Wedle uchwały ostatniej rady gabinetowej, której zwołanie tyle narobiło hałasu, pomnożenie owo na razie nie nastąpi. Jeśliby zaś okazała się potrzeba wysłania wojsk, to w pierwszym rzędzie mają być w tym celu użyte wojska anglo-indyjskie. Tym sposobem obawy o zamącenie zgody pomiędzy Anglją i Francją, okazały się płonne, nie było to jednak nieuzasadnionem, jeśli w ostatnich czasach prasa europejska bardzo skwapliwie rozpatrywała kwestję stosunków pomiędzy Anglją a Francją. Jakkolwiek bowiem nie ma na razie niczego, coby kazało obawiać się o rychłe zamącenie harmonji pomiędzy obydwoma państwami, trudno jednak przemilczeć, że liczba kwestji spornych doszła do 11, przez zawikłania w Madagaskarze i Marokku.

Znajdujemy się obecnie w epoce „podziału ziemi“. Anglja z Francją stoczyły od czasu zdobycia ziemi Albionu przez Normanów, trzydzieście dwie wojen. W ostatniej z nich, trwającej z przerwami półtora wieku faktyczne obustronne kroki nieprzyjacielskie, trwały lat 37. W tym czasie aż po dnia bitwy pod Trafalgarem, której 89 rocznicę niedawno solennie święcono, nie przekraczała ludność Anglji i Walji nigdy sumy 9 miljonów, podczas gdy ludność Francji nigdy nie opadła liczebnie niżej sumy 27 miljonów. Dla tego to dziadowie dzisiejszego Bulla mawiali: „Jeden Anglik starczy za trzech Francuzów.“ W uzupełnieniu, zdaje się, tej maksymy, twierdził Wellington, że byle mu dano 10.000 sytych Anglików, 10.000 do połowy sytych Szkotów i 10.000 nawpół pijanych Irlandczyków, a „ruszy z posad bryłę świata“.

Obecnie stoi 38,343.192 Francuzów. „Na złość im“ — powiada się tutaj. Francja poniosła wielkie ofiary dla Egiptu po to, aby obecnie taki lord Cromwell, Anglik, odgrywał tam rolę prawie wicekróla. „Wielki Francuz“ stworzył kanał sueski i oto dzisiaj ziomkowie jego przekonują się, iż z wiekopomnego dzieła największy zysk odnoszą Anglicy. Cecil Rhoves t. zw. „afrykański Bonaparte“, zamierza pod sztandarami Anglji kreować nowe królestwo, niemal równie rozległe, jak Indje. Te też organ torysów, *Sundah Times* słusznie pyta: „Czy dziwo, że francuscy publicyści nienawidzą nas? Dziwić się raczej wypada, iż mają tyle siły, aby panować nad swą nienawiścią i że nasza prasa ignoruje ich odrazę, tak naturalną zresztą. Ale my powinniśmy zbroić się w siły i uważać, musimy być przygotowani ciągle na to, iż przyjdzie dzień, gdy Francja po raz 33ci zapragnie zmierzyć się z nami. Nasze liberalne pisma zalecają jak najrychlejszą ewakuację Egiptu — jako przyobiecaną ongi — i na tę ewakuację wskazuje, jako na najpewniejszą drogę do zgody. Są i one w istocie tak naiwne, czy tylko chcą za naiwne uchodzić?“

Dokonane świeżo zmiany w personalu dyplomatycznym świadczą, iż Anglja zamyśla na razie wytrwać w dobrych stosunkach z Francją. Ambasador francuski w Londynie Declair nie wielką cieszy się między Anglikami sympatją. *Westminster Gazette* czyni mu zarzut z powodu, że traktował cały szereg kwestyj, jak sjamską, madagaskarską i egipską zbyt szowinistycznie, jako też, że był straszliwie zatwardziały w uporze tam, gdzie szło o drobne nawet koncesje. Mianowany świeżo następca jego br. de Courcel posiada reputację człowieka wykwintnych form i pojednawczego ducha. Przyznał mu to niegdyś nawet ks. Bismarck i nie podlega wątpliwości, że br. de Courcel działalnością swą na stanowisku ambasadora w Berlinie wiele przyczynił się do tego, iż powstał ostatecznie pewien *modus vivendi* pomiędzy Niemcami a ich sąsiadem i nieprzejednanym antagonistą. Jak wielką przywiązują do dzisiejszej sytuacji w Paryżu wagę, widać to też ze sposobu traktowania tamże pewnego drobnego epizodu. Małżonka owego ambasadora cierpi na tak uporczywy reumatyzm, że lekarze stanowczo nie zgodzili się na to, by towarzyszyła małżonkowi do wilgotnej, ciągłemi zmianami powietrza nawiedzanej Anglji, o której dawne już powiada przysłowie: „Kto zniesie klimat angielski, temu już żaden inny klimat nie zaszkodzi.“ Wobec tego wahał się br. Courcel, czy ma przyjąć ofiarowaną mu ambasadę londyńską, lecz jak do *Daily Chronicle* donoszą z Paryża, uległ wreszcie namowom. Do tej decyzji skłoniło go podobno przedewszystkiem oświadczenie szefa ministerjalnego, iż nominacja br. Courcela będzie po obu stronach kanału powitaną jak najsympatyczniej i że czeka go niezwykłej doniosłości misja.

Pewien dyplomata osobiście zaprzyjaźniony z nowym ambasadorem londyńskim wyraził się wobec pewnego dziennikarza: iż „umie sprawy odzierać z przypadkowej osłony, a potem trafiać w ich sedno.“ Jedno z pism londyńskich dodaje od siebie, iż przybycie Courcela wystawi gabinet Rosebery'ego na niełatwą próbę. *Nous verrons!*

# KRONIKA

**Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki**

**Djarjusz lwowski.**

Sobota 20. października.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych o godz. 6. wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej.

„Bitwa Racławicka“ (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 25 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Dwa dni szczęśliwe“, komedja w 4 aktach F. Schönthana i G. Kadelburga. Początek o godz. 8. wieczorem.

**Nekrologja.** Domicella Audykowska, kobieta wielkiej zacności, z rodu Polka — Kołubińska z domu, zmarła d. 17. bm. w Cucyłowcach w 68 roku życia. Była ona matką znanego w naszem mieście współpracownika *Hałyczanyna* p. Oresta Audykowskiego. — W Krakowie zmarł dr. Franciszek Wyszatycki, lekarz powiatowy w Ropczycach, przeżywszy lat 40. — W Samborze zmarła Felicja z Kołaczkowskich Habdank Bielska, była właścicielka dóbr ziemskich, przeżywszy 100 lat.

**Z życia towarzyskiego.** W sobotę d. 20. br. o godz. 7. wieczorem, odbędzie się w kościele parafialnym w Bochni, ślub panny Stefanji Koperskiej, z p. Włodzimierzem Lipeckim, konceptowym praktykantem skarbowym.

**Kalendarz.** Sobota (20.): Felicjana. Wschód słońca o godzinie 6 minut 32, zachód o godzinie 4. minut 56.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

**Wydział krajowy** uchwalił wystosować następujące pismo do księcia Adama Sapiehy w dowód jego zasług dla kraju i wystawy:

„Jaśnie Oświecony książę Prezesie! Wczoraj pożegnaliśmy się z wystawą. Skończył się szereg dni, w których kraj i naród składał rachunek z zasobów swoich, sił i usiłowań w dziedzinie sztuki, na polu naukowem i na polu ekonomicznem. Ale z zamknięciem wystawy nie skończy się jej wpływ, jej cel i zadanie.

Minęły wprawdzie uroczyste dni popisu, które uświetnili swą bytnością i uznaniem tego, co widzieli, wspaniałomyślny Monarcha i kilku członków najdostojniejszego Jego rodziny, w których nie szczędząc zachęty, przypatrzyli się naszej pracy wybitni mężowie innych narodów, właśnie jednak w oddaniu się i doprowadzeniu do szczęśliwego rozwoju tego dzieła zbiorowej pracy, leży dalszy zaród przewodniej myśli wystawy i wyłaniają się dalsze obowiązki.

W tej żywotności dzieła, sięgającej daleko po za dnie i ramy oficjalnego życia wystawy, mają jej inicjatorowie i wszyscy, co się na to piękne dzieło złożyli, wielką nagrodę, bo uczucie dokonania rzeczy udałej, przedewszystkiem pożytecznej i bogatej w następstwa, jeśli poznane braki dalszą usuniemy pracą.

Ta rzecz przyszłości, pracy naszej i naszych następców, dziś zaczynamy od wdzięczności dla tych, którzy tworząc wystawę umieli jej nadać charakter wytyczny dla pracy dalszych pokoleń.

Wyrazy tej wdzięczności racz przyjąć, Dostojny Prezesie, przesyłamy je Tobie i dzielnym niestrudzonym towarzyszom pracy, wiceprezesom, dyrektorom, członkom komitetu oraz wszystkim około tego dzieła zasłużonym.

Bądźcie przekonani, że kraj wdzięcznym Wam pozostanie za myśl przewodnią, za dodanie otuchy i wiary we własne siły, za przygotowanie, pielęgnowanie z miłością i dokonanie poważnego dzieła, wreszcie za wskazanie drogi wytrwałej, cierpliwej i spokojnej pracy, na której dalej postępując i pracując społem, naród polski i ruski żywotności nie straci i w rzędzie innych narodów miejsce swe godnie zatrzyma.

Pismo powyższe, opatrzone podpisami wszystkich członków Wydziału krajowego, oraz ks. marszałka, wręczono dziś ks. Sapieże.

**Mianowania.** Asystent anatomji w uniwersytecie strasburgskim dr. Hoyer, mianowany nadzwyczajnym profesorem anatomji porównawczej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Namiestnik zamianował podoficerów rachunkowych I. klasy: Jana Adamiaka z 45. pułku piechoty, Józefa Stamma z 57. pułku piechoty i Jana Świtalskiego z 13. pułku ułanów, kancelistami namiestnictwa i przydzielił Stamma do służby przy starostwie w Nowym Targu.

**Pobór do wojska.** Magistrat miasta Lwowa wzywa wszystkich popisowych, urodzonych w roku 1874, 1873 i 1872 i do gminy tutejszej przynależnych, jakoteż obcych, przybywających w mieście Lwowie w jakimkolwiek celu (naukowym, handlowym, przemysłowym itp.) tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili zadosyć powinności wojskowej, aby do spisu poborowych w miesiącu listopadzie 1894 roku zgłosili się w miejskim urzędzie konskrypcyjnym osobiście, a w razie słabości, lub nieobecności, przez swych rodziców, opiekunów, lub w ogóle zastępców, ustnie, lub pisemnie, gdyż w razie zaniechania tego obowiązku bez względu na dalsze postępowanie prawne ulegną grzywnie do stu zł. (100), względnie karze aresztu do 20 dni (§ 6. ust. wojskowej).

**Wiadomości djecezjalne.** Djecezja przemyska: Konkurs na prob. w Strzałkowicach rozpisany do 15. listopada br. Odznaczeni *usu expos. canon.* ks. Walenty Muzanek, okręgowy inspektor szkół w Łańcucie i ks. Wawrzyniec Pilszak, katecheta seminarjum w Rzeszowie. Kanonicznie instytuowani; ks. Jan Paszkiewicz, koop. w Przeworsku na probostwo w Czukwi i ks. Mikałaj Dzierzyński, administrator w Cieklinie na prob. w Cieklinie. Otrzymali prezentę: na prob. w Ceklinie. Otrzymali prezentę: na prob. w Rudołowicach ks. Józef Feliks Stelcel, koop. w Podgórzu (dyecezji krakowskiej). Przeniesieni kooperatorzy: ks. J. Pyzik z Przewrotnego do Staromieścia, ks. K. Kochmański z Staromieścia do Przewrotnego, ks. F. Zając z Rzepiennika biskup., ks. J. Łonicki z Stobierny do Dobromila. Aplikowani jako kooperatorzy: ks. F. Łystawka, uwolniony od obowiązków pomocnika katechety gimn. w Jaśle do Pantalowic, ks. A. Konieczko, czasowy deficjent do Rudnika. Zamianowany pomocnikiem katechety gimn. w Rzeszowie ks. J. Chmielnikowski, koop. w Pantalowicach. Uwolniony *a cura anim.* z powodu słabości ks. B. Przybysz, koop. w Dobromilu.

**Z Towarzystwa ochrony zwierząt** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W odpowiedzi na wtorkowy artykuł *Dziennika* o maltretowaniu koni przy ul. W. Grottgera, donosimy, że na interwencję sekretarza ochrony zwierząt, wstrzymał na razie komisarjat dzieln. 4. dowóz drzewa do nowo założonego składu tem bardziej, że, jak się okazało, wjazd jest tak zły, że nawet zagraża życiu koni.

Tow. ochrony zwierząt nie może wiedzieć o wszystkich wypadkach dręczenia zwierząt, bo niestety nie ma tak licznych członków, jakby należało, ale stara się złemu zaraz zaradzić, gdy jaki karygodny czyn dojdzie do jego wiadomości. Prędzej by można cel osiągnąć, gdyby indzie dobrej woli zechcieli korespondentką natychmiast sekretarjat towarzystwa uwiadomić.

**Temperatura.** Barometr opada.

Srednia temperatura w tym czasie była + 6·1°C., najwyższa + 9.0C°, najniższa + 3·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie zachodni o średniej prędkości 6 m/sek; średnia temperatura pozostanie około + 6°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 85 proc.; opad, deszcz.

**Nabożeństwo za Tadeusza Kościuszkę** odbyło się w tych dniach w Czerniowcach.

**W dniu Wszystkich Swiętych** postawionym i poświęconym zostanie na cmentarzu w Stanisławowie krzyż na pamiątkę ofiar gwałtu moskiewskiego w Krożach, które w obronie św. wiary katolickiej straciły życie i mienie.

**Echa powystawowe.** Zdając sprawę z pobytu cesarza na naszej wystawie, nadmieniliśmy, że pomiędzy innemi zatrzymał się dostojny gość przy wystawie Seyfartha i Dydyńskiego i zwrócił uwagę na piękny, olbrzymich rozmiarów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Otóż w interesie prawdy dodajemy, że obraz ten został wykonany w pracowni B. Dziemienowicza w Częstochowie.

**Leczenie dyfterji.** Grono prymarjuszów krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie, na posiedzeniu, w dniu 17. b. m. odbytem, rozpatrywało sprawę leczenia dyfterji za pomocą surowicy krwi Behringa i — jakkolwiek uznało po dojrzałej rozwadze, że wartość leczniczą tego środka na razie należy z wielką ostrożnością oceniać — postanowiło zaopatrzyć się w odpowiednią jego ilość, celem zastosowania w nadarzonych właściwych przypadkach.

**Ze stacji ratunkowej.** Wczoraj o godzinie pół do 10. rano wezwał stójkowy pogotowie na plac katedralny do przejechanej kobiety. Po przybyciu na miejsce zastano żebraczkę niewiadomego nazwiska, leżącą bez przytomności na bruku. Skonstatowano zdarcie naskórka nad lewym łukiem brwiowym i na śródręczu ręki prawej. Chorą odstawiono, po stosownem opatrzeniu, do szpitala powszechnego.

**Zamach samobójczy.** W Czerniowcach onegdaj wieczorem z okna pierwszego piętra, w domu przy ul. Franciszka, skoczyła na bruk żona handlarza Kalmana Knolla w zamiarze samobójczym. Nie zabiła się, ale ciężkie odniosła uszkodzenia.

**Dyfterja** wybuchła epidemicznie w siole Kiczera pod Hliboką. Przebieg słabości jest bardzo groźny. Delegowano tam z Czerniowiec dr. Nussbauma, który otrzymał pozwolenie na stosowanie chorym nowego środka dr. Behringa.

**Pogrzeb wódki.** W Sadowie, przysiółku do Seletyna, w powiecie radowieckim, zgromadziły się ogromne tłumy okolicznego ludu, ażeby — pogrzebać gorzałkę. W sposób uroczysty, w przytomności prawosławnego duchownego wykopano dół głęboki i ustawiono w nim butelkę, napełnioną gorzałką. Następnie kilku wiejskich mowców wygłosiło mowy żałobne, a tak porywające, że słuchacze płakali rzewnemi łzami. Dół zasypano i na mogile ustawiono krzyż, a po odbyciu pogrzebowych ceremonij, wspomniany ksiądz prawosławny wygłosił uroczystą klątwę na wszystkich, którzyby na przyszłość pili wódkę. Forma naiwnie śmieszna, ale tendencja dobra.

**Cesarz niemiecki w Paryżu w roku 1900.** Przedmiotem żywej sensacji jest zarządzona przez *Echo de Paris* pomiędzy wybitniejszemi osobistościami świata politycznego i literackiego ankieta w sprawie zapowiedzianego przez prywatnego *intervie-wera* przybycia cesarza Wilhelma w r. 1900. do Paryża na wystawę. Freycinet i Zola w odpowiedziach swoich uważają poruszenie tej kwestji za przedwczesne. Juljusz Simon wyraził się bardzo sympatycznie o projekcie, Julja Adam, Drumont, jenerał Riu, Deroulède i wielu innych odpornie. Były minister Flourens chciałby przedewszystkiem wiedzieć, co cesarz Wilhelm do r. 1900 uczyni, aby sobie zapewnić życzliwe przyjęcie. Kwestja Alzacji i Lotaryngji wysunięta jest na pierwszy plan we wszystkich odpowiedziach, niechętnych dla projektu.

**Raut** odbędzie się w Kole literackiem dnia 20. października br. o godzinie 8. wieczorem. Udział w nim wezmą między innymi panna Bohusówna i pan Didur, uczniowie konserwatorjum lwowskiego, w części wokalnej, a p. Stanisław Trapszo wypowie monolog humorystyczny; oprócz tego wystąpią na estradzie najlepsze siły dyletanckie naszego miasta. Urządzeniem części artystycznej zajmuje się profesor F. Neuhauser. Strój wieczorkowy. Lista otwarta.

**Wydział rady powiatowej chrzanowskiej** nadesłał do dyrekcji wystawy krajowej pismo z wyrażeniem serdecznej wdzięczności za wszelkie ułatwienia i ulgi w cenach, dzięki czemu za fundusze, na cel wycieczki przeznaczone, tak znaczna liczba włościan wystawę zwidzić mogła. „Nadto — czytamy w owem piśmie — uczestnicy wycieczki zachwyceni byli tem, co widzieli, odnieśli wrażenia tego rodzaju, iż — jak się wyrazili — wycieczka ta będzie punktem zwrotnym w pojęciach ludu tutejszego co do stosunku władz autonomicznych i obywatelstwa do włościan“.

**Nałogowy uciekinier.** Katarzyna Ch., żona stolarza, doniosła policji, że wczoraj o godzinie 3. popołudniu zbiegł z domu jej syn z pierwszego małżeństwa, Juljan, liczący 13 lat, ubrany w ciemnobronzowy długi paltot, czapkę w białe i granatowe paski i szare letnie spodnie. Widocznie jest on amatorem wycieczek w świat, kilka razy już bowiem uciekał z domu.

**Kronika brukowa.** Z Ochronki pod l. 30. przy ul. Zamarstynowskiej skradziono na szkodę pani W., nauczycielki, płaszcz i meszciki dziecięce, wartości 18 zł.

Jana Romańczuka, zarobnika, aresztowano wczoraj na pl. Krakowskim w chwili, gdy chciał sprzedać damski zegarek niklowy posrebrzany, który skradł onegdaj w południe Joannie Winiarskiej, robotnicy z Zamarstynowa.

„**Smigusa**“ numer ostatni odznacza się, jak zawsze, pysznym humorem i wybornemi ilustracjami. Doskonałym jest rysunek Brunona na stronicy tytułowej, przedstawiający tramwaj elektryczny w drodze na wystawę krajową. Rysunek ten na pierwszy rzut oka musi wywołać szczery uśmiech. W ogóle rysunki w tym numerze udały się, a rywalizuje z niemi z powodzeniem treść numeru, bogata i pełna zdrowego, naturalnego humoru. W „Dodatku“, prócz dowcipnych korespondencyj z prowincji i pogadanki wystawowej Rodocia, znajdujemy zgrabną humoreskę znanego powieściopisarza Klemensa Junoszy i polkę mazurkę *Przyjaciela* pt. „Mogę prosić“.

**Składka.** Jedenaście zł. 50 ct. składają lekarze i urzędnicy Zakładu kulparkowskiego na fundację imienia Pietruskiego zamiast wieńca na trumnę b. kolegi ś. p. Antoniego Czaykowskiego.

**Posiedzenie** Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 20 października 894 roku, o godzinie 6 wieczorem w w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek obrad: „Wspomnienia z podróży naukowej w okolicy Neapolu“. Ref. prof. Korneli J. Heck.

# Z Wystawy.

**Lwów** 19. października.

**Odznaczenia, przyznane wystawcom.**

Na podstawie uchwały komitetu sędziów, otrzymali w dalszym ciągu odznaczenia następujący wystawcy:

Grupa XXI. maszyny, kotły, aparaty, motory i narzędzia.

W kilku dziennikach miejscowych ogłoszony został drukiem już dawniej wykaz nagrodzonych w tej grupie wystawców. Wykaz ten jednak nie pochodził z urzędowego źródła i był mylnym.

W dziale wyrobów **krajowych** otrzymali:

*Dyplom honorowy ministerstwa handlu.*

L. i E. Zieleniewscy z Krakowa za machinę o zmiennym ruchu, kocioł kolejowy, obrotnicę lokomotywową, żórawie wodne, przyrządy gorzelniane, roboty skuwalne i pompy. Kazimierz Lipiński z Sanoka, za cysternę do przewozu spirytusu lub olejów mineralnych, za towarowe wozy kolejowe i wóz z urządzeniem do oświetlenia elektrycznego.

*Medal złoty komitetu wystawy:*

Cesław i Witold Urbanowscy z Poznania, za maszyny i przyrządy gorzelniane, oraz za machinę parową i lokomobilę.

*Medal srebrny ministerstwa handlu.*

Twerdy Emil z Bielska, za machinę parową o ruchu zwrotnym.

*Medal srebrny komitetu wystawy.*

Pietsch Ferdynand we Lwowie, za motor parowy i odlewy, oraz za urządzenia gorzelniane. Stanisław i Karol Krysiewicze z Poznania, za przyrząd miedziany odpędowy ciągły. Quissek J. i Geppert A. z Bielska, za przyrząd do destylacji zacieru. Tyrowicz Jerzy, monter muzeum technologicznego we Wiedniu, za usługi oddane przy urządzeniu wystawy małych motorów. Popiel Antoni we Lwowie, za aparat dezynfekcyjny. Sulimierski Kazimierz w Sanoku, za techniczne kierownictwo fabryki maszyn Kazimierza Lipińskiego w Sanoku.

*Bronsowy medal min. handlu.*

Peterseim M. w Krakowie, za magiel. Bredt P. w Ottynji, za kotły parowe. Ochsner Jan w Białej, za przyrządy gorzelniane.

*Medal bronzowy komitetu wystawy:*

Jan Kolbuszewski w Siebieczowie, za maszyny dynamo elektryczne.

W dziale wyrobów **zagranicznych** otrzymali:

*Dyplom honorowy komitetu wystawy.*

Ringhoffer Fr. Praga-Smichov, za urządzenia gorzelniane, machinę do wyrobu lodu i machinę parową. Pierwsza czesko morawska fabryka machin w Pradze, za aparat vacuum, oraz za machinę parowę. Novak i Jahn w Pradze-Bubna, za przyrządy browiarniane i za machinę do wyrobu lodu. Ganz i Ska w Buda-Peszcie, za urządzenia młynarskie oraz motory: naftowy i elektrodynamiczny. Wolf R. Magdeburg-Buków, za dwie lokomobile. Paucksch H. Landsberg, za maszyny i przyrządy gorzelniane. S. Wörner i Ska Buda-Peszt, za urządzenia młynarskie G. Neidlinger (filja we Lwowie), za wystawienie oryginalnych maszyn Singera do szycia dla rymarzy, siodlarzy, szewców itp.

*Dyplom honorowy min. handlu.*

Pierwsze berneńskie tow. wyrobu machin parowych, za machinę parową compound systemu Collmanna i kocioł parowy.

*Złoty medal komitetu wystawy.*

Wannieck Fr. i Ska z Berna, za machiny robocze do wyrabiania cegieł. Langen i Wolf z Wiednia, za oryginalne motory gazowe systemu Otto. Unger Józef i Synowie z Wiednia, za machiny drukarskie amerykanki, oraz machiny pomocnicze dla introligatorów. Firma: „Elsö magyar varrógép részvény társulat“ w Buda-Peszcie, za maszyny do szycia systemu Singera. K. F. Schaller z Wiednia, za urządzenia kuźnic. Kirchner E. i Ska z Lipska, za machiny do wyrobów stolarskich.

*Srebrny medal min. handlu.*

Hak Albert z Wiednia, za rury z kutego żelaza i podwójne injektory. Bernardta synowie z Wiednia, za motor gazowy z regulatorem bezpośrednio działającym. Blaschke z Wiednia, za motor gazowy. Tietsch Wendelin, Liberec (Czechy), za maszyny do prania i wykręcania bielizny.

*Srebrny medal komitetu wystawy.*

Austrjackie alpejskie Tow. górnicze we Wiedniu, za machinę do wyrobu wełnianki drzewnej. Reitbauer Fr. we Wiedniu, za mechaniczne tokarnie i hyblarnie. Kopfengärtner Maks w Holoubkowie, za machiny robocze. Lang L. w Budapeszcie, za motor parowy. Drezdeńska fabryka motorów gazowych (przedtem M. Hille), machiny gazowe i naftowe. Norymbergska fabryka akcyjna, za motor gazowy systemu Lutzky. Hofmeister we Wiedniu, za motor parowy. Kaiser L. i synowie we Wiedniu, Albert i Sp. w Frankenthalu, za prasę drukarską z przyborami. Mansfeld Ch. w Lipsku, za machiny dla wyrobów szewskich i introligatorskich. Jan Weis i syn we Wiedniu, za narzędzia do obrabiania drzewa dla tokarzy, bednarzy i stolarzy. Röck Istv., z Budapesztu, za przyrządy młynarskie. Schram i Rödiger z Wiednia, za patentowany motor parowy. Augsburgska fabryka maszyn, za maszynę drukarską. Kind i Küchler z Aussig, za pasy do maszyn drutem przeplatane. Fabryka wag i maszyn „Fairbanks“ w Budapeszcie, za wagi. Bruck Ignacy w Budapeszcie, za maszyny do wyrobu guzików. Firma: „Elsö magyar mülakatos és ébutet részvény-társulat“ w Budapeszcie, za wózki polnych kolei przenośnych. Firma „Elsö magyar betüöntöck részvény-tarsulat“ w Budapeszcie, za czyste odlewy stalowe. Akc. Tow. wyrobów metalowych „Hygiea“ w Budapeszcie, za maszyny do wyrobu wody sodowej i syfony. M. J. Horvath w Feketehalom, Kéky Imre w Budapeszcie, za wyrób narzędzi stolarskich. Meinecke H. w Budapeszcie, za wodomiary. Schmitt A. és tarsá w Budapeszcie, za pasy transmisyjne. Węg. król. huta miedzi w Neusohl, za tanie wyroby miedziane.

*Bronzowy medal ministerstwa handlu.*

Tüscher F. we Wiedniu, za machiny robocze urochomiane siłą elektryczną. Bracia Scherbowie we Wiedniu, za prasy do wycisków. Głabutschnig i Gelbhaus we Wiedniu, za machiny pomocnicze dla blacharzy. Pini i Kay we Wiedniu, za machiny do obrabiania drzewa.

*Bronzowy medal komitetu wystawy.*

Jurisic Marton w Budapeszcie, za miechy kowalskie. Firma „Magyar. kir. vasgyar“ w Kudzir, za pilniki. Zoltan Gyäzö w Budapeszcie, za maszyny robocze. Fabr. motorów naftowych, Szwadowice, za motor naftowy. Stiller Józef w Budapeszcie, za lodownię. Krompachsko-hernadskie Tow. akc. w Krompach, za motor parowy. Tow. akc. dla fabrykacji przyrządów Reishauera w Zurychu, za narzędzia ślusarskie.

*List pochwalny.*

Franciszka Gangloff w Rozmital, za machinę do wyrobu gontów. Petzold i Sp. w Janowicach, za machiny do obrabiania drzewa. Fredenhagen W. w Offenbach, za machinę do gwożdżenia. Reichel i Heiszler w Budapeszcie, za rysunki maszyn gorzelnianych i browarnianych. Friedrich i Haaga we Wiedniu, za maszyny masarskie. Firma „Deutsch testvérek és társa“ w Szombathely, za kamień do ostrzenia i szlifowania. Deutsch i Wachsmann w Budapeszcie, za wyroby szmirglowe.

## Jubileusz króla walców.

**Wiedeń** 17. października.

Wiedeń obchodził w tych dniach dwa jubileusze: króla walców Straussa i trybuna ludowego, przewódzcy antisemitów: dra Karola Luegera. I jeden i drugi są reprezentantami swego miasta *par excellence*: jeden w sztuce — drugi w polityce. Ta sama lekkomyślność, ten sam pociąg do zabawy, które stanowią wybitną cechę Wiedeńczyków, złożyły się na wytworzenie obydwóch, tak na pozór różnych i w różnych działających sferach mężów; każdy z nich jest w swoim rodzaju typowym synem naddunajskiej stolicy — tylko, że w pierwszym przeważały dodatnie — w drugim ujemne strony tego typu. Lekkość umysłu i gorący temperament uczyniły Wiedeń ojczyzną walca, ale też same przedmioty stworzyły atmosferę, w której tak bujnie rozrasta się polityczne szalbierstwo i w której renegatom płaci się popularnością. Nie da się zaprzeczyć, że jubileusz Luegera był polityczną manifestacją o klasycznym prawie zakroju. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi witało go jak powracającego z boju tryumfatora, a tysiące kobiet słało mu kwiaty pod nogi, przeciwnie zaś w jubileuszu Straussa, mimo wszystko co piszą dzienniki — udział brała tylko część inteligencji, tylko te sfery, które socjaliści nazywać zwykli „sytą burżoazją.“ Prawda: brała w nim za to udział cała Europa, ba nawet świat cały jak daleko sięga mowa tonów, ale rdzennie wiedeńska ludność po większej części trzymała się na uboczu, bo im bardziej dziczeją obyczaje tem mniejszym staje się zapał dla sztuki, chociażby tak wesołej jak sztuka naszego jubilata. Jako nieuprzedzony spostrzegacz, nie mam powodu do zatajenia prawdy i dość mam objektywności, by widzieć, ile blagi mieści się w sprawozdaniach tutejszej prasy o jubileuszu Straussa, obchodzonym jakoby przez cały Wiedeń. Dla znającego stosunki czytelnika wystarczy przejrzeć spisy deputacyj, gratulantów i darów jubileuszowych, żeby się przekonać, że lud wiedeński nie brał w jubileuszu udziału i że czas już minął, kiedy Wiedeń czuł, myślał i mówił na nutę straussowskich walców. Międzynarodowa arystokracja, haute finance i świat artystyczno-literacki — oto sfery, które uczciły jubilata — ani jedno ludowe stowarzyszenie, żaden cech, ba, nawet żaden z licznych związków śpiewackich robotniczych, nie pojawili się w rzędzie gratulantów. Rozdźwięk społeczny w spokojnie — wesołym ongi Wiedniu tak stał się już głośny, że nie przytłumi go najbardziej nawet czarująca melodja króla walców. Nie: to nie był jubileusz obchodzony przez „cały Wiedeń“ a prasa, która twierdzi przeciwnie, zaś jeszcze okazuje jak ślepą i głuchą jest na wszelkie objawy społeczne lub może z umysłu zataja prawdę i międzynarodowy tłum entuzjastów przedstawia pod maską rodzimej ludności wiedeńskiej.

A jednak przyniósł jubileusz Straussa wiele nowego i wiele pięknego. Zainaugurował go nałogowy biograf tutejszy pięknem wydawnictwem, zawierającem niezliczoną ilość zajmujących epizodów z życia mistrza. Jan Strauss jest przedewszystkiem „domatorem“. Całemi tygodniami nie rusza się często z uroczego mieszkania na Siglgasse, gdzie najszczęśliwsze chwile spędza u boku ukochanej żony i córki. Trudno

właściwie powiedzieć, kiedy Strauss komponuje, raczej możnaby odpowiedzieć na pytanie, kiedy nie komponuje. Podczas rozmowy z przyjaciółmi, przy taroku (którego nałogowym jest zwolennikiem), przy bilardzie, przy jedzeniu — słowem — przy każdej czynności kręcą mu się po głowie melodje, które co chwila szkicuje ołówkiem na — mankiecie. Ba, nawet w nocy zdarza się, że, zerwawszy się ze snu, budzi żonę, by zakomunikować jej nowy motyw. Popularnością cieszy się serdecznie, jak dziecko, ale zachowuje przytem zadziwiającą skromność i prostotę. W ogóle jest to umysł swobodny i wesoły — jak walc straussowski.

Obchód jubileuszowy rozpoczął się już 12. b. m. przedstawieniem w teatrze „an der Wien" nowej operetki mistrza pt. „Jabuka". Tekst operetki wyszedł ze spółki znanego krytyka Kalbecka i pisarza dramatycznego Davisa i to w ten sposób, że Kalbeck po mistrzowsku opracował płaski pomysł Davisa. Nie potrzebuję dodawać, że publiczność w usposobieniu jubileuszowem przyjęła nowość entuzjastycznie, ale jestem pewnym, że, o ile idzie o muzykę operetki, nawet najtrzeźwiej usposobiony amfiteatr musi się nią zachwycić. Nowością, a oraz i najpiękniejszym numerem kompozycji, jest coś w rodzaju Mascagni'ego intermezza: uwertura orkiestralna do trzeciego aktu, która wywołała rzetelny entuzjazm. Straussa, obecnego w loży, publiczność zmusiła niemal do ukazania się na scenie.

Następnego dnia opera nadworna uczciła jubilata specjalnem przedstawieniem. Wybrano na ten cel nowy balet Gauła z muzyką Bayera p. t. „Rund um Wien." Rzecz przedstawia życie ludowe wiedeńskie, daje zatem sposobność do niezliczonych melodyj zaczerpniętych ze skarbnicy Straussa. Nowy balet ma nawet rodzaj akcji. Przedstawia on losy dziewczyny, która zdradza narzeczonego, poczciwego rzemieślnika, ucieka z jakimś hrabią, spada coraz niżej — bardzo nawet nisko — ale w końcu za podszeptem dobrego genjusza wydobywa się z najgłębszego upodlenia i pada w objęcia pierwszego kochanka — który, w balecie różne zdarzają się cuda — z wdzięczności przyjmuje na własność resztki piękności i mocno wystrzępioną cnotę. Fazy upadku dziewczyny, przedstawiają tyleż scen z życia, które w balecie bezkarnie nazwać można ludowemi. Jedna jednak scena jest wręcz wstrętną — nawet w balecie. Oto kiedy zgłodniałe postacie z ludu wołają o chleb, „dobry" genjusz prowadzi ich na „festyn ludowy" i nasyca muzyką walca i wesołych pieśni. W wieku ruchów społecznych podobne kawały nie uchodzą, szczególnie na scenie dworskiej. Rozumie się, że i tu Strauss przy każdej stosownej sposobności ukazać się musiał na scenie, i że najwyższa arystokracja składała mu w loży hołdy. Także i inne teatry nie pozostały w tyle i uczciły jubilata w mniej lub więcej udatny sposób. W właściwy dzień jubileuszu, w niedzielę, odbyły się na cześć jego dwa wielkie koncerty.

Mieszkanie jubilata w tych dniach przemieniło się w istne muzeum osobliwości. Niektóre poszczególne dary mają wartość wielu tysięcy — brak tylko skromnych upominków od tych, z których ducha Strauss urósł i których najbardziej kocha — od właściwych wiedeńczyków. Lista darów zaczyna się od książąt panujących, obejmuje nieskończony szereg książąt, hrabiów i baronów, najwięcej bankierów, a kończy się dość długim szeregiem ~~nazwisk ze świata~~ literackiego i artystycznego. W szeregu gratulantów znalazł się także p. Lewandowski z Warszawy.

Nie brakło również komicznego, dotychczas nie wyjaśnianego epizodu; oto w dzień jubileuszu otrzymał Strauss list z Tryjestu od jakiegoś pana „Jakób Effereli" który donosi że jego „najmiłościwszy pan" Izmail basza, były wicekról Egiptu, polecił mu wysłać mistrzowi w dowód szacunku dwie niezwykle pięknie żyrafy: samca na ośm metrów wysokiego i cokolwiek niższą samicę. Piękny dar według zapowiedzi przybędzie za kilka dni do Wiednia. Można sobie wyobrazić osłupienie mistrza wobec zapowiedzi daru, dla którego chyba dom przebudować by wypadło. Prawdopodobnie jest to żart, ale być też może że Izmail basza, rzeczywiście czciciel Straussa, istotnie raczył uczcić go w ten szczególny sposób. Ostatni numer jubileuszowego programu odbędzie się dopiero za kilka dni: przedstawienienie operetki „Nietoperz" przez artystów opery cesarskiej. *Adin.*

## Wiadomości literackie i artystyczne.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Dwa dni szczęśliwe", komedja w 4 aktach Fr. Schönthan'a i G. Kadelburg'a; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Marnotrawca", czarodziejska krotochwila w 3 aktach Ferdynanda Raymund'a; wieczorem o godzinie 8 „Ciotka Karola", krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandon'a; w poniedziałek po raz pierwszy „Maruder", komedja w 3 aktach Stanisława Graybner'a.

**„Dziewięć obrazów alegorycznych i historycznych** jako zachęta do poznawania dziejów ojczystych". Pod tym tytułem wydał p. Edward Żakowicz w Norymberdze dziewięć obrazów, przedstawiających: „Przeszłość i Przyszłość" (wydany na setną rocznicę 3. maja 1891); „Herby województw byłej całej Polski" (wydany na pamiątkę setnej rocznicy wkroczenia Moskali i Prusaków do Polski 1793 roku); „Poczet książąt i królów polskich"; „Wjazd Tadeusza Kościuszki do Warszawy w pierwszych dniach lipca 1794"; „Złożenie dyktatury przez jenerała Józefa Chłopickiego"; „Marjan Langiewicz z Henryką Pustowójtówną jako adjutantem"; „Kościuszko w niewoli w Petersburgu"; „Car Aleksander II. i wróżbita". Dziewiąty obraz pochodzi z czasu, kiedy nasz bohater Tadeusz Kościuszko mieszkał w Berville, kilka mil od Paryża, w r. 1798. Mały ten portrecik sam Kościuszko osobiście pewnej rodzinie darował. Wszystkie te obrazy znajdują się na wystawie krajowej, a reprodukcje ich można nabywać we wszystkich księgarniach. Cena ich nadzwyczaj przystępna, a jeszcze bardziej szlachetna tendencja powinna zapewnić im jak najszersze rozpowszechnienie w polskich domach.

## Rada miasta Lwowa.

*(Pożegnanie arcyksięstwa Salvatorów — Dar p. Jana Götza. — Rezygnacja p. Ludwika Dziedzickiego z godności radnego. — Memorjał Tow. politechn. w sprawie organizacji perjodycznych względnie stałych wystaw przemysłowych we Lwowie. — Uchwalenie budowy kanału w ul. Sniadeckich. — Sprawa urządzenia we Lwowie boiska dla zabaw dla młodzieży. — Nieporządki w urzędzie budowniczym miejskim — Uchwalenie subwencji dla Tow.-wzaj. pomocy uczestników powstania z r. 1863/4. — Organizacja szkół ludowych miejskich. — Podwyższenie kwaterowego kierownikom szkół ludowych miejskich. — Drobne sprawy.)*

(*m.*) **Lwów** 18. października. Przewodniczył wiceprezydent dr. Marchwicki, który otwierając posiedzenie, żądał od rady upoważnienia, aby na czele oddzielnej deputacji mógł pożegnać arcyksięstwo Leopoldów Salvatorów, którzy opuszczają dnia 24. bm. nasze miasto. Jak wszystkim wiadomo, arcyksięstwo przebywając we Lwowie przez lat 4, okazywali naszemu grodowi wielką życzliwość. — Rada zgodziła się jednogłośnie na propozycję p. wiceprezydenta.

Następnie zawiadomił dr. Marchwicki radę, że deputacja burmistrzów była u niego i prosiła, aby on złożył radzie miejskiej gorącą i serdeczną podziękę za przyjęcie, jakie im we Lwowie zgotowano.

Dalej podał pan prezydent do wiadomości rady, że p. Jan Götz właściciel Okocima, który nieraz już dał dowody swej wielkiej ofiarności, darował swój piękny pawilon, będący ozdobą wystawy gminie miasta Lwowa.

Rada przyjęła tę wiadomość oklaskami i uchwaliła wyrazić p. Götzowi podziękowanie.

Z kolei sekretarz rady p. radca Lukas, odczytał pismo p. Ludwika Dziedzickiego, który z powodu zamianowania go krajowym inspektorem szkół, zniewolony był złożyć mandat radnego miasta. W piśmie tem w bardzo serdecznych słowach żegna p. Dziedzicki kolegów radnych i przyrzeka, że z nowego stanowiska będzie nadal współdziałać w niejednej pożytecznej dla Lwowa sprawie.

Rada przyjmując pismo p. Dziedzickiego do wiadomości, na wniosek p. Michalskiego uchwaliła, aby w osobnem piśmie podziękować p. Dziedzickiemu za jego tyloletnią pracę około rozwoju szkolnictwa.

Następnie radca p. Lukas odczytał memorjał Towarzystwa politechnicznego, które kierując się względami na rozwój krajowego przemysłu, przedkłada radzie projekt organizacji perjodycznych, względnie stałych wystaw przemysłowych we Lwowie przy współudziale Towarzystwa potechnicznego. W tym celu Towarzystwo polit. żąda wyboru delegatów celem porozumienia się co do sposobu urzeczywistnienia tego projektu.

Memorjał poparł p. Rawski, żądając, aby ta sprawa była traktowana jako nagła, czemu się sprzeciwili dr. Małecki i Romanowicz. Byli oni zdania, że stanie się lepiej, gdy ta sprawa będzie traktowana regulaminowo. Ostatecznie na wniosek p. Niemczynowskiego memorjał odesłano do istniejącej komisji przemysłowej.

Następnie radny p. Heppe postawił wniosek, aby rada uchwaliła natychmiastową budowę kanału w ulicy Sniadeckich. Po krótkiej dyskusji uchwalono.

R. Michalski domagał się budowy kanału także w ulicy Bema.

R. dr. Dzięd zielewicz odczytał petycję wydziału Towarzystwa gimnastycznego „Sokół", który, podniósłszy potrzebę utworzenia we Lwowie boiska dla zabaw dla młodzieży na wzór parku dra Jordana w Krakowie, prosi radę, aby na terenie wystawowym zechciała urządzić takie boisko dla młodzieży. W podaniu swem wydział „Sokoła" zapewnia, iż, jeśli rada myślą się tą zajmie i urzeczywistnić ją zechce, wówczas Towarzystwo „Sokoła" z całą gotowością będzie współdziałać z radą miejską i wszelkich starań dołoży, aby boisko to jak najprędzej mogło wejść w życie. Petycja powyższa będzie regulaminowo traktowana.

Z porządku dziennego załatwiono kilka rekursów w sprawach policyjno-budowniczych. Przy tej sposobności podnosił radny p. Małecki, iż dziwną jest rzeczą, że konsensa na budowy zalegają w urzędzie budowniczym po kilka miesięcy. W skutek tego właściciele narażeni są na wielkie straty. Takie nieporządki nie powinny być cierpiane i jeżeliby urzędnicy przez kilka miesięcy trochę więcej popracowali, to z pewnością nie byłoby takich nieporządków. Przemówienie dra Małeckiego przyjęła publiczność, zgromadzona na galerji, oklaskami.

W dalszym ciągu udzielono Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4 subwencję jednorazową w kwocie 200 złr., Józefowi hr. Łubieńskiemu, właścicielowi dóbr ziemskich i zasłużonemu bardzo inżynierowi wystawy krajowej udzielono przyjęcia do związku gminy z uwolnieniem od płacenia taksy — odnośny wniosek referenta przyjęła rada miejska oklaskami. Bezpłatne miejsce nauki muzyki w konserwatorjum galic. tow. muzycznego nadano pannie Pietraszkiewicz. Referent dr. Gerstmann przedstawił następnie wniosek w sprawie organizacji szkół ludowych miejskich. Rada miejska uchwaliła 4 klasowe szkoły męskie im. św. Anny, im. Mickiewicza, Konarskiego, Staszica i Czackiego przemienić na 6 klasowe. W ten sposób powstaje 10 nowych posad starszych nauczycieli, a wydatek roczny połączony z tą organizacją wyniesie 3520 zł. Dalej referował dr. Gerstman sprawę podwyższenia kwaterowego kierownikom i kierowniczkom szkół ludowych miejskich. Rada miejska w myśl wniosku referenta podwyższyła kwaterowe o 60 zł. Wydatek ten obciąży budżet gminy rocznie o 1380 zł.

W końcu uchwalo zgodnie z wnioskiem referenta p Rawskiego zakupić 500 metrów sześciennych kamienia do szutrowania dróg. Kamień ten ma być zakupiony w Lubieńcu a to metr po 4. 76 ct. Nad petycją grajzlerów o pozwolenie rąbania drzewa opałowego przed ich sklepami, przeszła rada miejska do porządku dziennego. Na tem o godz. 9. zamknął przewodniczący posiedzenie.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Izba handlowa i przemysłowa ogłasza:** Państwowe min. wojny zamierza w drodze ogólnej konkurencji zabezpieczyć dostawę rozmaitych przedmiotów do wyekwipowania i uzbrojenia wojska na rok 1895. — W szczególności zwraca się uwagę naszych przemysłowców na skórzane wyroby rękawicznicze, rymarskie i siodlarskie, wyroby blacharskie, powroźnicze i bednarskie. Dotyczące oferty przy dołączeniu 5 proc. wadjum, mają być wniesione najpóźniej do 1 grudnia 1894 roku w protokole podawczym ck. państwowego min. wojny. Bliższe warunki mogą być przejrzane w biurze izby handlowej i przemysłowej.

W dniu 6. listopada 1894 roku, o godzinie 10. przed południem odbędzie się w kancelarji wojskowego magazynu, łóżek rozprawa ofertowa, celem zabezpieczenia odbioru na rok 1895 wszelkich odpadków wełnianych i płóciennych w okręgu terytorjalnym 11. korpusu. Dotyczące oferty pisemne lub ustne muszą być do powyższego terminu komisji ofertowej przedłożone, zaś bliższych szczegółów co do ilości innych warunków można zasięgnąć w biurze izby handlowej i przem.

## Ostatnie wiadomości.

Nieustająca komisja dla reformy procedury cywilnej obradowała dalej nad ustawą egzekucyjną i przyjęła §§ 149 i 150 bez zmiany. Przepisy §§ 152 do 154, omawiające warunki licytacyjne, wykreślono, ponieważ odpowiednie postanowienia należy umieścić w innym związku. Również § 155 przyjęto bez zmiany. Z § 156, który reguluje wstrzymanie licytacji egzekucyjnej, przyjęto ustęp pierwszy według wniosku referenta bez zmiany. Według tego ustępu wstrzymanie egzekucji może być dozwolonem, jeżeli rozchodzi się o wykonanie zaintabulowanego prawa odkupu. Również dalsze ustępy tego paragrafu przyjęto według wniosków referenta. Równocześnie przyjęto jednak wniosek hr. Pinińskiego, według którego przy tak zwanej sprzedaży nieruchomości z wolnej ręki, wszystkim najbliżej interesowanym przysługuje także prawo wnieść zarzuty przeciw zamierzonej sprzedaży nieruchomości. W końcu przyjęto § 157 i 158 bez zmiany, według wniosku referenta.

Dr. Bärnreither wniósł następnie rezolucje do procedury cywilnej, odnoszące się do przygotowania młodych prawników przez teoretyczno-praktyczne ćwiczenia, do pomnożenia adjutów dla auskultantów, do zmiany instrukcji sądowej, jak niemniej do uregulowania służbowych i materjalnych stosunków urzędników sądowych i pomocniczych, do zmian istniejącego podziału na okręgi sądowe i do zmian w adwokaturze i notarjacie. Rezolucje te przyjęto po przemówieniu dra Dyka, który domagał się, aby *minimum* adjutum dla auskultanta wynosiło 600 zł.

## Z Koła polskiego.

**Telegram „Dziennika Polskiego."**

**Wiedeń** 19. października. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w Kole polskiem wniósł p. ks. Kopyciński szereg wniosków, urgujących uregulowanie ustawy konkurencyjnej w myśl dawnych wniosków ks. Ruczki.

Na to oświadczył minister dr. Madeyski, że rząd dotychczas nie mógł zadość uczynić wnioskom ks. Ruczki z powodu, że takowe naruszają autonomję kościoła. Minister sprosił zatem mężów zaufania klubów i po konferencjach znalazł sposób wyjścia. Za 14 dni przedłoży minister projekt ustawy, wedle którego właściciele dóbr w obrębie swoich parafij obowiązani będą do konkurowania na budynki kościelne i plebańskie.

P. Zaleski imieniem Koła podziękował ministrowi za korzystne załatwienie tej od dawna zalegającej sprawy. Tożsamo uczynił księża.

Po przeprowadzonej dyskusji nad kodeksem karnym, wszystkiemi głosami przeciw jednemu uchwalono głosować za przejściem do dyskusji szczegółowej. Nie podaję poszczególnych przemówień w tej dyskusji z powodu, że takowe wobec pewności, iż kodeks karny w tej kadencji uchwalony nie będzie, mają znaczenie chyba tylko akademickie.

Pod koniec posiedzenia wnieśli pp. Sokołowski i Weigel zapowiedzianą interpelację w sprawie policji krakowskiej.

P. ks. Chotkowski sprzeciwił się jej wniesieniu, zapowiadając pewne wyjaśnienia faktów. Dyskusję nad tym przedmiotem odroczono.

## Rada państwa

**(Telegramy Dziennika Polskiego).**

**Wiedeń** 19. października. Na dzisiejszem posiedzeniu, po gwałtownej mowie Pernestorfera, złożył Windischgrätz oświadczenie, że rząd w ciągu bieżącej sesji wniesie przedłożenie w sprawie reformy wyborczej. Prezydent ministrów zastrzegł się przy tej sposobności przeciw zarzutowi wydania tajnej instrukcji organom bezpieczeństwa podczas wczorajszych zaburzeń ulicznych. Zarazem przestrzega prezydent robotników przed oporem w obec władzy, gdyż organa rządowe będą w takich wypadkach występowały z całą stanowczością. Ustawodawstwo nie pozwoli „ulicy" wpływać na siebie.

Następnie przemawiał jeszcze Baquehem dalej Prade za nagłością, tak samo Brzozad, jako zaś jeneralny mowca Gessman.

**Wiedeń** 19 października. Klub narodowców niemieckich uchwalił na dzisiejszem posiedzeniu izby głosować za wnioskiem Pernerstorfera o przyspieszenie reformy wyborczej i wyznaczył swym mową p. Pradego.

## Choroba cara.

**(Telegramy „Dziennika Polskiego").**

**Rzym** 10. października (*W. Z.*). Z najautentyczniejszego źródła mogę wam podać następujące wiadomości o carze.

Choroba cara spowodowaną została jeszcze zeszłego roku. Wówczas doniosły depesze, że car zachorował skutkiem podania mu nieświeżych ryb. W istocie rzeczy był to zamach nihilistów, którzy spowodowali podanie carowi zatrutych ryb. Silny organizm cara i natychmiastowa pomoc odnowiły go od śmierci, ale od tego czasu pojawiło się u niego zatrucie krwi i spowodowało dalszy rozwój choroby.

Do tych powodów fizycznych przyłączyły się i inne. Kiedy mianowicie rozeszła się wieść o rzezi w Krożach, papież Leon XIII. postarał się, aby bez wiedzy kamaryli car otrzymał jego list, w którym nietylko tę sprawę poruszył, ale jasno wskazał mu na zachowanie się kamaryli kompromitującej jego rządy. List ten otworzył oczy carowi. Cała rodzina carska, z carową na czele, rozpoczęła ostrą walkę przeciw kamaryli dworskiej, do której jednak car się ciągle skłaniał. Przedkładano jednak carowi ciągle nowe dowody nadużyć i car, chory już i wysoce zdenerwowany od czasu Borek począł się chwiać. Aby uchronić cara od wpływów kamaryli chciano go wywieźć do Korfu, a regencję dać następcy tronu, który ma mieć dosyć energji, aby rządu biurokracji przełamać. Rodowa szlachta rosyjska, która oddawna usunęła się od dworu, gotowa poprzeć usiłowania następcy tronu.

Jak dziś rzeczy stoją, Watykan przez swoje odkrycia wielce zachwiał stanowisko dotychczasowych satrapów.

(Umieszczamy ten telegram, pochodzący zresztą z dobrego źródła, z zastrzeżeniem odpowiedzialności autora i jego inspiratora; prz. Red.).

**Wiedeń** 29. października. Rosyjska ambasada nie otrzymała dotąd żadnej wiadomości o stanie zdrowia carskiego. Tutejsi Rosjanie urządzają nabożeństwo błagalne na intencję wyzdrowienia cara.

**Wiedeń** 19. października. Wychodzący w Kopenhadze dziennik *Politiken*, który odbiera czasem dobre wiadomości z Rosji, donosi, iż car zamierza zamienić następstwo tronu na rzecz trzeciego syna, 16 letniego w. ks. Michała, albowiem uważa carewicza za zbyt wolnomyślnego.

**Wiedeń** 19. października. Narzeczona carewicza miała wczoraj przejeżdżać przez Wiedeń do Liwadji, ale w ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że podróż na razie o 24 godzin odroczono.

Bawiący tu król grecki zapewniał jeszcze wczoraj rano, że mu dotychczas nie wiadomo, jakoby podróż cara do Liwadji była zaniechaną.

**Berlin** 18. października. Wczoraj wieczorem rozeszła się tu pogłoska o śmierci cara, pogłoska ta jednak nie potwierdza się do tej pory.

**Berlin** 19. października. Słychać, że już dziś ma carewicz objąć regencję z Pobiedonoscowem, Wittem, Durnowo, Wannowskim i Worencewem jako współregentami.

**Kolonja** 19. października. Według *Koeln. Ztg.*, zostali wszyscy członkowie rodziny carskiej powołani do Liwadji, gdzie ma się odbyć przejście ks. Alicji na religję prawosławną i cichy jej ślub z carewiczem.

Jak słychać, miał Pobiedonoscew prosić przed 8 dniami o dymisję, ale jej nie otrzymał.

Objęcie rejencji przez carewicza oczekiwane jest lada chwilo.

**Darmstadt** 19. października. Księżniczka Alicja odjeżdża dziś z siostrą do Liwadji, dokąd także w. ks. Włodzimierz z Paryża został powołany. Księżniczka miała wybrać drogę na Berlin i Warszawę.

**Wiedeń** 19. października. *Pol. Corr.* dowiaduje się z Petersburga, że car nie pojedzie już do Korfu.

**Paryż** 19. października. Bawiący tu w. ks. Włodzimierz powołany został telegraficznie do Liwadji.

**Petersburg** 19. października. Podróż cara do Korfu została definitywnie zaniechaną, gdyż lekarze stanowczo od tego odradzili. Od wczoraj nastąpiło znaczne zmniejszenie czynności serca. Ze względu na chorobę nerek, nie mogą być zastosowane środki, których zazwyczaj używa się do podwyższenia działalności serca.

**Petersburg** 19 października. Ajencja północna donosi, że stan zdrowia cara znacznie się pogorszył. Ogólne osłabienie, jak również choroba serca postępuje.

## Telegramy „Dziennika Polskiego."

**Rzeszów** 19. października. Na wczorajszem posiedzeniu tutejsza rada miejska jednomyślnie powziętą uchwałą nadała obywatelstwo honorowe prezesowi wystawy krajowej księciu Adamowi Sapieże. (Jest to już trzecie z rzędu miasto — Lwów, Przemyśl, Rzeszów — które uchwaliło mianować księcia Sapiehę swym obywatelem honorowym. O ile nam wiadomo, na poufnem posiedzeniu wiecu trzydziestu miast, powzięto uchwałę w tym kierunku, ażeby wszystkie miasta w uznaniu zasług księcia Sapiehy poszły za śladem stolicy *Przyp. Red.*)

**Wiedeń** 19. października. Deputacja adjunktów z Morawy i Szląska była wczoraj u ministra sprawiedliwości hr. Schoenborna, ministra skarbu dra Plenera i u prezesów klubów, prosząc o poparcie wniesionej do rady państwa petycji o przeniesienie części adjunktów do ósmej klasy.

**Wiedeń** 19. października. Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotników w Sofiensaal, na którem obecnych było do 6 000 osób. Przemawiali przewódcy socjalistów i p. Pernestorfer za powszechnem głosowaniem. Po zgromadzeniu przeciągali robotnicy przez miasto, wołając „*heraus mit dem Wahlrecht*". W kilku miejscach przyszło do starć z policją. W jednem miejscu oddział policji konnej rzucił się z gołemi pałaszami na robotników i wielu poranił. W innem miejscu robotnik ranił policjanta nożem.

Koło godz. 11. w nocy demonstracje się skończyły. Liczą kilkunastu rannych, z tych jeden robotnik i jeden policjant ciężko.

**Berlin** 19. października. Cesarz Wilhelm ofiarował swemu gościowi królowi Aleksandrowi serbskiemu wysoki order.

**Rzym** 19. października. Słychać, że konferencje w sprawie połączenia kościoła wschodniego z Rzymem nie odbędą się, z wszystkich bowiem tron natrafiają na przeszkody.

**Belgrad** 19. października. Ścigany listami gończemi b. minister Tauszanowicz oświadczył właśnie, że ma zamiar powrócić do Belgradu.

**Londyn** 10. października. Utrzymuje się uporczywie pogłoska o śmierci Emira Afganistanu.

**Londyn** 19 października. Biuro Reutera potwierdza wiadomość o zaniechaniu podróży cara do Korfu.

**Wiedeń** 19. października. Asystent anatomji w strasburgskim uniwersytecie dr. Hoyer, mianowany nadzwyczajnym prof. porównawczej anatomji w Krakowie.

**Wiedeń** 19. październ. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 368 87, węg. kredyt 466 5; anglosy 175 80, landerbanki 266 —, sztachany 366 50; lombardy 105·12; elbethale 276 75; tytoniowe 229 50; alpiny 83 50; renta majowa 99 15; węg. złota 121 85; austr., koronowa 96 65, węg. koronowa 95 05; losy tureckie 65·40; uniony 280 25.

**Berlin** 19. październ. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität. (Kredyty 233 20 (369 63); lombardy 43 25 (105·52); węg. renta złota 99 50 (121 88), ruble 219 25 (133·96).

**Frankfurt** 18 październ. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 301.12 (369·45); lombardy 88·50 (105·93); renta węg. złota —·— (—); k. renta — — — —.

**Żółkiew** 19. października. Przy wyborze uzupełniającym posła do rady państwa z okręgu Żółkiew Rawa Sokal na 48 głosów, jednogłośnie wybrany dr. Józef Milewski.

**Wiedeń** 19. października. Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky chciał wczoraj złożyć wizytę królowi greckiemu w hotelu „Bristol" a nie zastawszy go w domu, zostawił swą kartę.

Król grecki udaje się dziś do Gmunden, powróci tu w niedzielę, a w poniedziałek wyjeżdża stąd do Grecji.

**Budapeszt** 19. października. Sejm węgierski nie ukończył wczoraj debaty nad odrzuconym przez izbę magnatów projektem ustawy o swobodnem wykonywaniu religji. Także wczoraj żądało wielu mowców wykreślenia z tej ustawy ustępu o bezwyznaniowości. Minister oświaty br. Eötvös starał się rozprószyć przytaczane przez tych mowców obawy. Dalszy ciąg debaty odbędzie się dzisiaj.

**Berlin** 19 października. Wczoraj odbyło się przed pomnikiem Fryderyka Wielkiego uroczystość poświęcenia 132 nowych sztandarów i wręczenie ich chorążym wszystkich pułków piechoty. Cesarz miał przy tej sposobności przemowę, Król serbski i cesarzowa przypatrywali się tej uroczystości z balkonu pałacu.

**Tientsin** 19. października. Obiega tu pogłoska, że 15. października stoczyła armja japońska wielką bitwę z armją chińską na północ od rzeki Jalu. Bliższe szczegóły tej bitwy nie są jeszcze znane.

**Nowy Jork** 19 października. W mieście Waszyngtonie w stanie Ohio zebrał się wczoraj przed budynkiem sądowym ogromny tłum ludzi i chciał zlynchować murzyna, zasądzonego na ciężkie więzienie za występek przeciw moralności. Oddział milicji broniący wejścia do sądu dał ognia do tłumu. Pięciu ludzi padło trupem a 23 jest rannych.

### TELEGRAM GIEŁDOWY.

**Wiedeń,** dnia 19. października godz. 2. min. 35.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 369·62 | Gal. obl. prop. | 96·60 |
| Alpiny | 83·20 | Wied. losy | 176·— |
| Kredyty węg. | 466 50 | Akcje tyton. | 228·— |
| Anglobanki | 169 75 | 4% Poż. kraj. z r. 1893 | 96·— |
| Uniony | 280·— | Elbethale | 277·— |
| Ludwiki | 217 25 | Länderbanki | 266 — |
| Nordbany | 337 50 | Renta zł. węg. | 121·75 |
| Lombardy | 106·— | Bankvereiny | 147·10 |
| Losy tureckie | 65·— | Wspólna renta p. | 99 10 |
| Staatsbahny | 368 12 | Ruble | 133·49 |
| Czerniowieckie | 286·— | | |

## Przyjechali do Lwowa

dnia 19. października 1894.

HOTEL ZORŻA. E. Torosiewicz z Brodek. E. Zubrzycki z Pijarszczyzny. L. hr Koziebrodzki z Chlebowa. M. Brykczyński z Pacykowa. W. i J. Brandysowie z Wielkich dróg. A. Mayer z Kalwarji. J. Brykowski z Czolhan.

HOTEL VICTORIA. K. Śmiałowski ze Stojańca. F. Dołkowski z Woronienki. W. Nadachowski ze Stanisławowa. K. Smolińska ze Świtowa.

GRAND HOTEL. J. Schlesinger z Wiednia. T. Jarzyński z Krakowa. M. Wurm z Wiednia. J. Arpos z Odesy. Dr. D. Rott z Tarnowa. P. Zetlel z Seretu. W. Krukowiecka z Warszawy. A. Hamm z Hamburga. L. Scharff, H. Löffler z Wiednia. J. Liderer z Buda-Pesztu. Dembitzer z Krakowa. R. Dast z Wiednia.

# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

**Koni para młodych,** dobrze dobranych miary szesnastej, w mieście ujeżdżonych, a młodych, zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u furmana ulica Sykstuska l. 40 861

**Lokomobila pięcio konna** w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

**Restauracja** Hotelu Europejskiego w Brodach jest z urządzeniem pod korzystnymi warunkami do wynajęcia. Zgłoszenia nadsyłać na ręce **M.** Silberg, Brody. 803

**Do sprzedania** majątek ziemski na Bukowinie przeszło 3.000 morgów obszaru w tem połowa lasu starodrzewia. Stacja kolejowa w miejscu. Bliższych wiadomości udziela p. adwokat dr. Kulikowski, Lwów, plac Bernardyński 10. 784

**Do** magazynu zostanie 2 pracowitych i biegłych **pomocników** przyjętych. Warunek: Nieposzlakowanie, zdolność i dobre referencje. Natomiast ręczy się za stałą posadę, jak i za dobre wynagrodzenie. Tylko pisemnej oferty pod adresem: ***Alojzy Hübner,*** Lwów, Rynek 33.

**Grzyby suszone** I a. 1 kilo 1 zł 85 ct. posyła ***R. Piskora,*** Habry. Czechy. Posyłki 5 kilowe franco. 813

**Biuro starosty Reichelta** dla spraw administracyjnych przeniesione na Hetmańską 22 814

## Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

**3 i 2** pokoje z przynależytościami do najęcia. Ulica Zielona 34 B 809

**Cztery** pokoje, nyża, balkon, kuchnia etc. od 15, listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza l. 5, I. piętro.

**Trzy** pokoje, nyża, kuchnia etc. od 1. listopada do najęcia. Ul. Zyblikiewicza 5, parter.

Ossolińskich ulica l. 15, jest 6 pokoi z kuchnią razem lub podzielnie od 1. listopada do wynajęcia. 812

2 pokoje z kuchnią, z dwoma wychodami w parterze od 1. listopada. Skarbkowska l. 17. Stosowne na biuro.

3 pokoje kawalerskie na I. piętrze do wynajęcia od 1. listopada, w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10, gdzie obecnie kancelarja dr. Kulikowskiego Bliższa wiedomość u dozorcy 758

# Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

| Do Lwowa przychodzą: | Pociągi pospieszne | | Pociągi osobowe | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia) | 3·08 | 6·01 | 9·36 | 6·46 | 9·36 |
| Z Warszawy | — | 6·01 | 9·36 | — | 9·36 |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów | 3·08 | — | — | — | — |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów | — | 6·01 | — | — | — |
| Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj | — | — | 9·10 | — | — |
| Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów | — | — | — | — | 9·36 |
| Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów | — | 6·01 | — | — | — |
| Z Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9) | — | — | 9·36 | — | — |
| Z Mezö - Laborcz, Szczawnego - Kulaszuego przez Przemyśl | — | — | 9·36 | — | — |
| Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu | — | — | — | 6·46 | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny) | 2·48 | 10·05 | 9·46 | 6·21 | — |
| Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.) | 2·34 | 9·49 | 9·21 | 5·55 | — |
| Ze Suczawy | 10·16 | — | 8·13 | 1·03 | — |
| Z Kimpolunga | 10·16 | — | 8·13 | — | 7·11 |
| Z Radowiec | 10·16 | — | 8·13 | — | — |
| Z Berhomethu n. S. i Czudyna | 10·16 | — | — | — | 7·11 |
| Z Nowosielicy | — | — | 8·13 | — | — |
| Ze Słobody rungurskiej kopalni | 10·16 | — | — | — | — |
| Z Husiatyna przez Halicz | 10·16 | — | 8·13 | — | 7·11 |
| Z Czortkowa przez Halicz | — | — | — | 1·03 | — |
| Z Borysławia przez Stryj | — | — | 2·38 | 12·46 | — |
| Z Bełzca | — | — | — | 5·21 | — |
| Ze Sokala | — | — | 8·24 | 5·21 | — |
| Z Ławocznego (Peszta, Miszkolca, Serencsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj) | — | — | 9·10 | 12·46 | — |
| Ze Stryja i Skolego | — | — | 9·23 | — | — |
| Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj | — | — | 2·38 | — | — |
| Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9) | — | — | 2·38 | — | — |
| Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania) | — | — | 8·37 | — | — |

| Ze Lwowa odchodzą: | Pociągi pospieszne | | Pociągi osobowe | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina) | 3·00 | 10·46 | 5·26 | 11·11 | 7·31 |
| Do Warszawy | — | 10·46 | 5·26 | — | 7·31 |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów | — | 10·46 | — | — | — |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl | — | — | — | 11·11 | — |
| Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj | — | — | 10·36 | 7·46 | — |
| Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów | — | 10·46 | — | — | — |
| Do Muszyny - Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9) | — | — | — | — | 7·31 |
| Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów | — | — | 5·26 | — | — |
| Do Muszyny - Krynicy, Żegiestowa przez Stryj | — | — | — | 7·46 | — |
| Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulaszuego przez Przemyśl | — | — | — | — | 7·31 |
| Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu | — | 10·46 | 5·26 | — | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.) | 6·44 | 3·20 | 10·16 | 10·56 | — |
| Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.) | 6·58 | 3·32 | 10·40 | 11·23 | — |
| Do Suczawy | 6·51 | — | 10·51 | 3·31 | 11·06 |
| Do Buczacza przez Halicz | — | — | — | 3·31 | — |
| Do Husiatyna przez Halicz | 6·51 | — | — | — | 11·06 |
| Do Słobody rungurskiej kopalni | — | — | 10·51 | — | 11·06 |
| Do Nowosielicy | 6·51 | — | — | — | — |
| Do Berhomethu n. S. i Czudyna | 6·51 | — | — | — | — |
| Do Radowiec | 6·51 | — | 10·51 | — | 11·06 |
| Do Kimpolunga | 6·51 | — | — | 3·31 | — |
| Do Sokala | — | — | 9·56 | 7·21 | — |
| Do Bełzca | — | — | 9·56 | — | — |
| Do Borysławia przez Stryj | — | — | 6·16 | 10·36 | |
| Do Ławocznego (Munkàcsa, Serencsa, Miszkolca Peszta i Chyrowa przez Stryj) | — | — | 6·16 | — | 7·46 |
| Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj | — | — | — | 10·26 | 7·46 |
| Do Skolego i Chyrowa przez Stryj | — | — | — | 10·26 | — |
| Do Stryja i Skolego | — | — | — | 3·41 | — |
| Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9) | — | — | — | 10·26 | — |
| Do Brzuchowiec (od 12/5 aż do odwołania) | — | — | 4·06 | — | — |
| Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.) | — | — | 4·48 | — | — |

**Uwaga.** Godziny, drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

**W biurze informacyjnem** c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

## Środki desinfekcyjne

a mianowicie:

Kwask karbolowy surowy i krystalizowany

**Wapno karbolowe.**

**Siarczan żelaza i t. p.**

poleca najtaniej

**Leopold Lityński**

***Lwów, Grand Hotel.***

Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcję całymi wagonami, może też 1698 a sprzedawać najtaniej. 1—?

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność,

**iż MAGAZYN mój**

zaopatrzyłam

**w najświeższe modele**

przy nadzwyczaj umiarkowanych cenach.

**Michalina Meysenhäller**

**we Lwowie**

**ul. Wałowa 6.**

## ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych

**FUMIGATEUR ESPIC**

DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE

W Paryżu: sprzedaż hurtowa *J. Espic, ul. St-Lazare, 20*; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wisniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.— Medal złoty na Wystawie Powszechnej 1889 r. Hors Concours.

---

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów: specyficzne

**PURITAS — MYDŁO DO UST.**

Austro-Węg. Patent. Medale na wystawach światowych w Londynie 1862. — w Paryżu 1878.

**Dr. C. M Fabera,** lek. przyb. ś. p. J. C. M. Ces. Maksymiliana itd. Główne miejsce rozsyłki w Wiedniu I. Bauernmarkt 8. Składy we wszystkich aptekach, drogueriach i perfumerjach. Tamże jest do nabycia: 674 1—6

c. i k. uprz. Eucalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.

## WILLIAMSA




**PLASTER PORUJĄCY.**

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—48

**Reumatyzmowi, podagrze,**

**Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolom bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,**

w ogólności jako

**nieprześcigniony środek ból uśmierzający.**

**Zastosowanie** bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, oleje, maście i t. d.

**Cena 60 ct.** w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie;** pod **„złotym orłem" w Tarnopolu;** apt. pod „barankiem" **w Krakowie;** apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze;** oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salwator apotheke" w Preszburgu.**

**Do zauważania.** Próbują często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczność inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

**Zaraz do umieszczenia:** **Francuzka,** młoda, dobrze polecona. **Nauczycielki Polki,** posiadające języki: francuzki, niemiecki, **artystyczną muzykę. Bony Niemki i Polki, kilku nauczycieli Polaków** przygotowujących uczniów do zdawania egzaminów w gimnazjum. Wiadomość w biurze **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie, Krupnicza 3. 1980

**Latarnie grobowe** od zł. 3 do 15 za sztukę.

**Wieńce blaszane** od najpojedynczszych do najbogatszych

poleca

***Piotr Chrząstowski,***

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

## Leśnictwo Zassów

**pod Czarną**

rozsyła od 15. listopada: sadzonki leśne, rośliny pnące, ozdobne drzewka i krzewy 1974 ogrodowe. 1—5

**Przewyborne w smaku i zapachu**

przez **SUEZ** sprowadzane

## HERBATY

**chińskie**

**po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł za funt = 500 gramów.**

**Wysiewki herbaciane**

**po zł. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu**

poleca HANDEL

**St. Markiewicza**

***we Lwowie, w Rynku l. 42.***

Do nabycia **premiowane własnych zbiorów wina Tokajskie** w butelkach od r. **1830** i następnych, które uzyskały **najwyższe uznanie specjalistów w Paryżu pod opieką przezacnego prof. Gałęzowskiego.** Listy dziękczynne od **najwyższych osobistości** i za ordynowane przez **najpierwsze powagi lekarskie.** Zamówienia na stołowe wina butelkami i beczkami przyjmuje właścicielka ***Anna Naupauer,*** ulica Kochanowskiego 6

## Konkurs.

Celem obsadzenia posady lustratora majątków gminnych w powiecie Żółkiewskim rozpisuje się niniejszem konkurs. Do posady tej przywiązana jest płaca 700 zł., oraz ryczałt na objazdy w kwocie 300 zł. Ubiegający się o posadę winni wnieść podania do Prezydjum Wydziału powiatowego w Żółkwi, najdalej do 15. listopada b. r. oraz wykazać się:

1. Dokładną znajomością przepisów administracyjnych, oraz ustaw i rozporządzeń krajowych.
2. Świadectwem dotychczasowego zajęcia.
3. Znajomością obu języków krajowych, oraz języka niemieckiego w mowie i piśmie.
4. Metryka chrztu.
5. Świadectwem moralności.

Posada nadana będzie prowizorycznie, a pierwszeństwo mieć będą kandydaci mogący złożyć kaucję. Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo ewentualnego użycia lustratora wrazie potrzeby także do innych czynności służbowych. 1999 1—1

**Z Wydziału Rady powiatowej**

**w Żółkwi, dnia 15. października 1894 r.**

## KALOSZE PETERSBURSKIE

damskie, męskie i dziecinne

sprzedają najtaniej 1965 1—?

**S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK**

*we Lwowie, plac Halicki liczba 3.*

**Jedynym uniwersalnym środkiem na świecie**

## do czyszczenia plam

usuwający pojedynczo i bez śladu zimną wodą pod gwarancją plamy każdego rodzaju z materyj, jest angielskie uniwersalne mydło do plam z „różą" w opakowaniu cynobrowo czerwonem. Do nabycia prawdziwe za sztukę po 20 ct. **we Lwowie:** w apt. Mikolascha, u pp. A. Hübnera, O. T. Winklera syna, Seyfartha i Dydyńskiego, Mik. Ludwiga, L. Włodka, Górskiego i Szydłowskiego, Alfred Dzikowskiego, St. Pieleckiego, Gabryela Stasika, Kesmarky et Iiles, Gorgowicza i Bauera; **w Stryju** w apt. J. Aichmüllera. Na prowincji we wszystkich podobnych handlach. Skład główny: **A. Visnya** w Fünfkirchen 1927 1—12

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ

**Niederlandzko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.**

**I. Kolowratring 9**
**IV. Weyringergasse 7 a** **WIEDEŃ.**

**Codzienna ekspedycja z Wiednia.**

**Objaśnienia bezpłatnie.** 1187 1—?

C. k. uprzywilejowana

rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.

## Juljusza Mikolascha Następców we Lwowie

**Jakób Sprecher i Spółka**

poleca 1209 1—?

***najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe,*** jako też i zagraniczne, ***Cognac, Śliwowicę i t. d.***

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

**ALKOHOL ABSOLUTNY**

100/100 do celów leczniczych

**Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.**

Najlepsza i najulubieńsza

Marka szampańska

**Talisman sec**

## Józef Törley & Comp.

**w Budapeszcie.** 723. 1—2

Jeneralne zastępstwo

**Franz Weislein**

w Wiedniu, II/2 Czerningasse 14.

| 2 złote 13 srebrnych medali | | 9 dyplomów honorowych i uznania |
|---|---|---|

**Kwizdy**

**Korneuburski proszek do karmy bydła** dla koni, bydła rogatego i owiec. 1137 1—8

Cena 1/1 pudełka 70 ct., 1/2 pudełka 35 ct.

**Od lat 40 w bardzo wielu stajniach w użyciu wypadkach niechęci do żer u, złego trawienia, poprawieniu mleczności i pomnożeniu wydajności krów.**

należy uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku do karmy bydła

Skład główny: **Franz. Joh. Kwizda** c. k. austr. i krol. rumuńsk dostawca nadworny **apteka okręgowa** W Korneuburgu pod Wiedniem.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i drogueriach Austro-Węgier.

## Szkółka Kilimarska

## w Oknie, poczta Grzymałów

poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 zł. do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ścianę przed łóżka 25 zł, na podłogę 25—100 zł., portjery długie wązkie 40—60 zł, pojedyncze szerokie 100 do 150 zł., kobierce wielkie na schody kościelne 100—300 zł. Monogramy, herby, napisy i dedykacje wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku. Materjał czysty, wełna na podwójnej snuczy konopnej; wyrób ręczny sumienny, silny, zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny. Starodawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne świadczą, każdy dom, czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi. Zamówienia przyjmuje **Dyrekcja Szkółki Kilimarskiej pana Władysława Fedorowicza, w Oknie, poczta Grzymałów** 1071 1—?

**Handel herbaty chińsko-rosyjskiej**

## EDMUNDA RIEDLA

**we Lwowie, plac Marjacki 10,** 1190 1—?



poleca HERBATĘ zbioru majowego

poleca najlepsze gatunki KAWY o smaku czystym i aromatycznym, które przesyła franko.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

*Rok założenia 1853.*

## August Schellenberg i Syn

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY

**we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1,**

**kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.**

**PROMESY do ciągnienia dnia 2. listopada 1894 r. na Wiedeńskie losy komunalne** po zł. 3·75, wraz ze stemplem. **Główna wygrana 400.000 koron.**

**LOSY WYSTAWY KRAJOWEJ po 1 zł.**

Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincji zł. 1·80.

***Zlecenia z prowincji załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.***



## VERITABLE BENEDICTINE.

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

**Opactwa Fecamp we Francji**

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

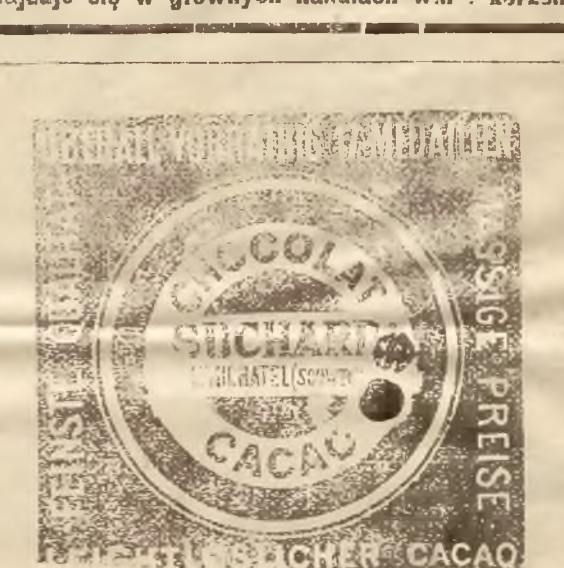
**Jeden z najlepszych likierów**

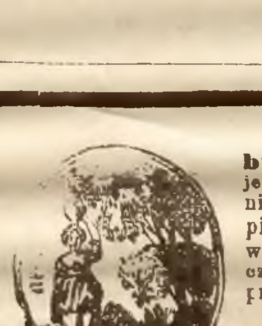
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym.

**Skład główny w FECAMP we Francji.**

**Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76.**

**Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.**



**Dra Fryderyka Lengiela balsam brzozowy.** Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. 400 1—?

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, słuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 zł. 50 ct **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golisbowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerja; **w Tarnopolu** u Marjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w droguerji A. Haas-

Z ces. król. uprzyw. fabryki

## REGENHARTA & RAYMANNA

**we Freiwaldau**

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

**PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,**

**RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI**

**i wszelkie inne wyroby**

poleca najtaniej handel

## JANA RIEDLA

**we Lwowie.** 1176 1—?

**Ceny hurtowne:** pp. odsprzedającym, właścicielom hotelí, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

w Krakowie: Sukiennice 28.

Ostrzega się przed licznemi naśladownictwami.

Wydawca: Józef Leskowalski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera